Cena 15 gr.

Dziś 20 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 5. I. p. tel. 120-76
Lwów, Mochnackiego l. 48
Telefony: 253-79 292-46 246-34

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł, bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. | Kraków-Lwów, niedziela 18 sierpnia 1935 | Nr. 227 ABC

W. S.

W piętnastą rocznicę

Piętnaście lat stanowi perspektywę szczególnie dogodną dla zdania sobie sprawy z doniosłości tego, co stało się wtedy, w zaraniu niepodległości Polski. Jeszcze silne są żywe węzły uczuciowe, łączące nas z owym bohaterskim okresem, a równocześnie już umysł zdolny jest do postawienia i ogarnięcia ówczesnych zdarzeń na płaszczyźnie historycznej.

Zwycięstwo roku 1920 miało znaczenie dziejowe i dla Europy i dla Polski. Ambasador angielski lord d'Abernon w swej znanej książce „o osiemnastej decydującej bitwie w dziejach świata" określił ówczesną rolę Polski tak:

„W wielu sytuacjach historycznych Polska była przedmurzem Europy przeciw inwazji azjatyckiej. W żadnym atoli momencie zasługi, położone przez Polskę nie były większe".

Niema miejsca na udowadnianie tego, co lord d'Abernon i oprócz niego szereg osobistości zagranicznych dojrzał w czynie Polski z roku 1920. Wystarczy przypomnieć: Europa po czterech latach wojny była moralnie wyczerpana, a ze wschodu szedł fanatyzm zniszczenia.

Zresztą czem było zwycięstwo polskie dla Europy, zrozumieć najłatwiej wyjaśniając czem było ono dla Polski.

Dla Polski, dla Narodu Polskiego było ono odnalezieniem siebie samego, swej roli, swej misji, nawiązaniem do przeszłości, odzyskaniem poczucia swych sił.

Bo Polska zawdzięcza zwycięstwo r. 1920 sobie. Cenną była pomoc Francji, cennem było moralne poparcie kilku innych państw. Lecz z drugiej strony i Rosja sowiecka miała swych sojuszników. Cała III. Międzynarodówka komunistyczna i również cała Międzynarodówka socjalistyczna była przeciw Polsce. Przecież nawet robotnicy belgijscy przeciwdziałali dostarczaniu broni Polsce. Jakie zaś znaczenie miała wtedy broń, to dość przedstawić sobie, że na terenie Rosji sowieckiej istniały fabryki broni, a w Polsce nie było wtedy fabryki broni ani jednej.

Pomoc tedy Francji dla nas była równoważona przez pomoc udzielaną przez wymienione wyżej czynniki Rosji sowieckiej.

Ponieważ sami zmierzyliśmy się z potęgą reprezentującą równocześnie dwie siły: Rosję jako taką i niszczycielski rozpęd rewolucji idącej na zburzenie świata chrześcijańskiej, zachodniej cywilizacji — i sami przy pomocy Boskiej Opatrzności odparliśmy ją — to fakt ten najdobitniej łączy w sobie ogrom dziejowych konsekwencyj, jakie zwycięstwo z r. 1920 pociągnęło dla Polski i dla świata zachodniego. To bowiem „sami" było założeniem psychicznych fundamentów pod gmach od budowanego Państwa Polskiego, tych niezastąpionych fundamentów, jakie stanowi wiara Narodu w samego siebie. Dla świata zaś to „sami" wyraża samodzielną dziejową zasługę Polski, będącą podstawą i wynikiem własnej międzynarodowej roli.

Udział Lwowa w zwycięstwie 1920 roku ma specjalny charakter. Lwów te wszystkie walory, które cała Polska zdobyła dzięki próbie 1920, zdobył już w roku 1918. On już poczuł się sobą i odzyskał wiarę w samego siebie. To też Lwów występował w roku 1920 w obliczu Polski jako wartość wypróbowana, jako wzór i drogowskaz. Najwięszą ilość ochotników dał Lwów i Ziemia Czerwieńska. Stąd zresztą wyszła idea i myśl Armji Ochotniczej. Na przedpolach Lwowa złożyły też oddziały ochotnicze największe krwawe ofiary. Zgodnie więc z tem ku nim biegnie nasza myśl dzisiaj w piętnastą rocznicę ich bohaterstwa, które opromieniło Lwów poraz drugi, a na duszy całego Narodu Polskiego wycisnęło niezatarte piętno poczucia własnych sił, własnej roli w historji i własnych zasług wobec świata chrześcijańskiej cywilizacji.

Prem. Sławek marszałkiem Sejmu?

Pogłoski o gruntownej rekonstrukcji rządu

WARSZAWA, 17. 8. (tel. wł. — S.). Po ogłoszeniu wyborów krążyły już pogłoski o gruntownej rekonstrukcji gabinetu, która nastąpiłaby w jesieni, t. j. z chwilą zwołania pierwszej sesji nowego Sejmu. Obecnie pogłoski te nabierają jeszcze na sile, więc podajemy je z obowiązku dziennikarskiego.

I tak zanotować należy pogłoski o tem, że **premjer Sławek ma zostać marszałkiem Sejmu.**

Na marszałka Senatu upatrzony jest b. premjer Prystor, a kierownikiem nowego rządu zostałby b. minister Przemysłu i Handlu p. **Kwiatkowski Eugenjusz**, zachowując jednocześnie jedną z tek gospodarczych. Florjan Reichman, kandydujący do Sejmu z Białegostoku ustąpi prawdopodobnie z rządu, stając w przyszłym Sejmie na czele komisji gospodarczej.

Jak twierdzą niektórzy, **ostatnia wizyta Prezydenta Rzplitej w Mościcach była mimo swego prywatnego charakteru poświęcona omówieniu warunków współpracy z byłym ministrem Kwiatkowskim, którego wymienia się jako przyszłego premjera.**

W nowym Senacie, którego kompetencje wzmocniła i rozszerzyła nowa konstytucja, zasiadaliby z nominacji względnie z wyborów czołowi politycy których nazwiska nie figurowały na listach wyborczych do Sejmu. **Wymienia się książąt Radziwiłłów, kilku dostojników kościelnych, prof. Leona Kozłowskiego, prof. Bartla i b. premjera Janusza Jędrzejewicza.** Pozatem jeden mandat senatorski przypaść ma przedstawicieli Żydów.

Według innych pogłosek marszałkiem Senatu zostać ma premjer Sławek, zrzekając się mandatu poselskiego.

Rozporządzenie o konwersji pożyczek B. G. K.

WARSZAWA, 17. 8. (PAT). W „Dzienniku Ustaw R. P." Nr. 61 z dnia 17 b. m. opublikowano rozp. Ministra Skarbu o zasadach i warunkach *konwersji na pożyczki długoterminowe pożyczek krótkoterminowych ,udzielonych związkom samorządowym przez BGK., oraz zaległych rat, odsetek i innych należności z tytułu pożyczek krótko- i długo - terminowych, udzielonych przez BGK. i banki komunalne.*

Konwersji podlegają

1) Krótkoterminowe pożyczki, udzielone związkom samorządowym przez BGK. przed dniem 1 kwietnia 1934 r.,

2) Nieuiszczone do dnia 28 października 1934 r., a należne za czas od dnia 1 kwietnia 1934 r. raty z tytułu pożyczek długoterminowych oraz odsetki, prowizje, koszty i inne należności z tytułu wszelkich pożyczek, udzielonych związkom samorządowym przez BGK. i banki komunalne.

Odsetki zwłoki, zaliczone przez instytucje wierzycielskie od powyższych należności za czas od 1 stycznia 1932 roku do 28 października 1934 r., o ile w tym czasie nie zostały zapłacone, *ulegają umorzeniu. Konwersji nie podlegają pożyczki, udzielone związkom samorządowym z państwowego funduszu budowlanego lub też pożyczki korzystające ze świadczeń państwowego funduszu rozbudowy miast.* Okres umorzenia długoterminowych pożyczek konwersyjnych wyniesie lat 36 i pół. Oprocentowanie ustala się na 5 i pół procent rocznie.

OSTATNI KUPON Nr. 15

zamieszczamy w dzisiejszym numerze i przypominamy naszym P. T. Czytelnikom, że

TERMIN SKŁADANIA KUPONÓW

(ul. Zimorowicza 10 lub ul. Mochnackiego 48.

upływa z dniem 21-go b. m. godz. 19.

Następnego dnia odbędzie się losowanie nagród. Nazwiska wybrańców losu ogłoszone zostaną w Kurjerze na II-gi dzień po losowaniu.

Do losowania dopuszczone będą osoby, które wypełnią następujące warunki:

1) Złożenie w Administracji 12 kuponów numerowanych kolejno:

2) Udzielenie odpowiedzi na pytania:

a) Jaki rodzaj reklamy prasowej najłatwiej jest zapamiętać.

b) Jakie firmy ogłaszają się w Kurjerze najczęściej (wymienić kolejno kilkanaście firm).

Po katastrofie Willey Posta

WASZYNGTON 17. 8. (PAT) Senat postanowił upoważnić rząd do zakupienia na sumę 25.000 dolarów samolotu na którym Willey Post odbył podróż naokoło świata. Samolot ten będzie włączony do zbiorów „Smithsonian institut" w Waszyngtonie.

POINT BARROW 17. 8. (PAT) Lotnik Brosson przybył wczoraj wieczorem do Point Barrow, skąd dzisiaj rano wystartował zabierając zwłoki Willy Rogersa i Willey Posta.

Wczoraj we wszystkich rozgłośniach w Stanach Zjednoczonych **znani pisarze i dziennikarze wygłaszali przemówienia poświęcone lotnikom, którzy zginęli w katastrofie.**

Wystąpiono z inicjatywą budowy pomnika Willy Rogersa i Posta.

Polska wycieczka w Belgji

BRUKSELA, 17 .8. (PAT). W Belgji bawiła w ciągu dwóch dni wycieczka kilkuset osób, która na pokładzie statku „Kościuszko" przybyła do Antwerpji. Wycieczka podejmowana była herbatką w pawilonie polskim na wystawie światowej.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" poświęcony jest 15 - letniej rocznicy powstania i bohaterskich walk Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej w 1920 roku.

Powstańcy albańscy zamordowali generała zamiast króla

TIRANA, 17. 8. (PAT). Półoficjalna albańska agencja telegraficzna w następujący sposób przedstawia przebieg wypadków w Rieri: *Niższy oficer żandarmerji na czele grupy osób cywilnych i 35 żandarmów, opanowawszy miasto Rieri, wyruszył w kierunku Luszuja. Władze, które zostały powiadomione o tych wypadkach, wysłały na miejsce rozruchów wojsko, które bez krwi przelewu rozproszyło powstańców.*

Jedyną ofiarą rozruchów padł generał Ghilardi, który nic nie wiedząc o zajściach w Rieri, *udał się do miejscowości Pozani i został przez powstańców zabity.* Większość uczestników ruchu aresztowano.

PARYŻ 17. 8. (PAT) „Echo de Paris" w depeszy z Tirany donosi, **iż generał Ghilardi, zabity w okolicy Rieri był Chorwatem, byłym oficerem armji austrjacko-węgierskiej.** Wstąpił on na służbę króla Zogu, którego był osobistym przyjacielem. **W chwili zamachu znajdował się w samochodzie królewskim. Możliwem jest, iż kula która go trafiła była przeznaczona dla króla.**

Dziennik potwierdza wiadomość o aresztowaniu przywódców ruchu.

BIAŁOGRÓD 17. 8. (PAT) Według nieoficjalnych wiadomości z Albanji po stronie powstańców **w starciach z wojskami rządowemi zginęło 50 osób.**

Po stronie wojsk rządowych padło 10 żołnierzy. Wprowadzono sądy polowe. Oczekiwane są liczne egzekucje.

TIRANA 17. 8. (PAT) Według półoficjalnych oświadczeń czynników miarodajnych **ruch powstańczy został całkowicie stłumiony.** W całym kraju panuje zupełny spokój.

TIRANA 17. 8. (PAT) Albańska agencja telegraficzna podaje, że rozruchy w Rieri zostały stłumione w ciągu kilku godzin. W kraju panuje obecnie całkowity spokój.



Jak prok. Samuel Kaufman zarabiał miljon dolarów rocznie?

Olbrzymia afera imigracyjna w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 17. 8. (PAT). Władze tutejsze wpadły na trop **afery imigracyjnej, której ośrodkiem jest wyspa Ellis Island, a która rozciąga się niemal na wszystkie stany Ameryki północnej.**

Głównym oskarżonym w tej aferze **jest prokurator Samuel Kaufman, który od szeregu lat zajmował się fałszowaniem papierów, zezwalających na wjazd do Stanów Zjednoczonych i sprzedawał je imigrantom.**

Jak obliczają, Kaufman zarabiał na swych machinacjach około **miljona dolarów rocznie.**

—:—

Odnowienie franc. parlamentu

PARYŻ 17. 8. (PAT) Na 20 październik zostały wyznaczone częściowe wybory do senatu, w których ulegnie odnowieniu 1/3 część składu senatu tj. około 107 mandatów senatorskich. Między wychodzącymi senatorami, których mandat ulega odnowieniu znajdują się m. in. premjer Laval, przewodniczący senatu Jeanneney, minister sprawiedliwości i wiceprzewodniczący senatu Berard, b. premjer Millerand, senatorowie Caillaux, Steeg i in.

Walka z masonerją w Niemczech

BERLIN, 17 .8 .(PAT). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick wydał do rządów krajowych oraz do komisarza Rzeszy w Zagłębiu Saary zarządzenie *natychmiastowego rozwiązania tych lóż masońskich, które do tej chwili dobrowolnie się nie rozwiązały. Majątek tych lóż ma ulec konfiskacie.*

Kronika telegraficzna

BRATISLAWA. Organ stronnictwa słowackich automobilistów „Slovak" protestuje przeciwko zwalczaniu stronnictwa ks. Hlinki przez radjo praskie.

NANKIN. Częste przeloty samolotów japońskich ponad okolicami Tien-Tsinu i Pekinu bez zezwolenia władz chińskich spowodowały protest chińskiego min. spraw zagr.

Rzym. Hr. Galleazzo Ciano minister prasy i propagandy, zięć Mussoliniego został powołany do szeregów i 24 sierpnia udaje się do wschodniej Afryki w stopniu kapitana-lotnika.

Pekin. Ani ambasada angielska ani władze chińskie nie otrzymały dotychczas wiadomości, potwierdzających śmierć angielskiego dziennikarza Jonesa, porwanego przez bandytów.

Sofia. Rokowania bułgarsko-sowieckie prowadzone od pewnego czasu w Sofji w celu zawarcia prowizorycznej konwencji handlowej zostały odroczone.

Morawska Ostrawa. Dn. 20 bm. odbędzie się w Mor. Ostrawie rozprawa główna przeciw naczelnemu administratorowi „Dziennika Polskiego" p. J. Wożnicy, oskarżonemu z paragrafów ustawy o ochronie republiki czechosłowackiej.

W przeddzień otwartej walki Hitlera z b. ces. Wilhelmem

WARSZAWA, 17. 8. (Tel. wł. S.). Przed kilku miesiącami *doszło między b. cesarzem Wilhelmem a kanclerzem Hitlerem do zatargu. Wówczas Hitler zagroził Wilhelmowi, że jeżeli nie zaniecha on starań o koronę, to dochody z jego prywatnych majątków w Niemczech zostaną przez rząd socjalistyczno-narodowy zajęte.*

W odpowiedzi na to Wilhelm *zagroził Hitlerowi ogłoszeniem pełnego testamentu marszałka Hindenburga,* w którym marszałek stwierdza, iż dopuścił Hitlera do władzy wzamian za to, iż ten przywróci monarchję. *Zobowiązania tego Hitler nie dotrzymał, ukrywając tę część testamentu.* Duplikat tego testamentu dał Hindenburg na kilka tygodni przed śmiercią ekscesarzowi Wilhelmowi, który umieścił ten dokument w skarbcu jednego z banków holenderskich.

Jeżeli pogłoski te odpowiadają prawdzie, to *niebawem dojdzie do otwartej walki Hitlera z Wilhelmem.*

Polscy kajakowcy przed grobem Nieznanego Żołnierza

BUKARESZT, 17. 8. (PAT). Uczestnicy spływu kajakowego przybyli dziś rano do Bukaresztu, powitani na udekorowanym flagami dworcu przez przedstawicieli władz rumuńskich, poselstwa i konsulatu polskiego. O godz. 9-ej rano udali się do parku Karola przed grób Nieznanego Żołnierza. W uroczystości wzięli udział: gen. Rouppert, płk. Kiliński, płk. Gilewicz, rtm. Młodzianowski oraz przedstawiciele rumuńskiego urzędu wychowania fizycznego, delegacja Ligi Morskiej i Kolonjalnej z gen. Wieczorkiewiczem i dyr. Czerwińskim.

W obecności przedstawicieli władz rumuńskich, poselstwa i konsulatu polskiego, *radca Poniński i attache wojskowy płk. Koralewski złożyli dwa wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, ofiarowane przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego oraz Ligę Morską i Kolonjalną.*

Następnie przed gmachem poselstwa *płk. Kiliński wręczył uroczyście generałowi Badulescu, kierownikowi rumuńskiego instytutu wychowania fizycznego odznaki orderu Polonia Restituta i komandorji z gwiazdą.* W obecności wszystkich gości polskich, radca Poniński podkreślił w krótkiem przemówieniu zasługi gen. Badulescu na polu zbliżenia młodzieży polskiej i rumuńskiej. *Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć sprzymierzonych armij.* Gen. Badulescu, dziękując za swe wysokie odznaczenie wyraził przekonanie, iż dalsza, oparta na zaufaniu, współpraca armji i młodzieży obu sprzymierzonych państw będzie owocna.

111 ofiar pochłonęła katastrofa w Ovada

RZYM 17. 8. (PAT) Agencja Stefani ogłosiła oficjalny komunikat w sprawie katastrofy zerwania tamy w Ovada.

Z komunikatu tego wynika, **iż ogółem zginęło 111 osób, w tej liczbie 97 osób stanowią mieszkańcy gminy Ovada. 3 osoby z Molara, 4 z Cavriata Orba 7 osób z Cremolino.**

Odnaleziono zwłoki 82 osób, rozpoznano zwłoki 62 ofiar katastrofy.

Podczas akcji ratunkowej, która była prowadzona z wielką odwagą dano dowody wielkiego poświęcenia i bohaterstwa. Wczoraj popołudniu w Ovada odbył się pobrzeg 77 ofiar katastrofy z udziałem władz i miejscowej ludności.

Lot N. Jork - Bergen

BERGEN 17. 8. (PAT) Wczoraj wieczorem wylądował tu lotnik norweski Solberg, który o godzinie 15. min. 30 wystartował z Thorshaven na wyspie Faroer (wyspy Owcze) do Norwegji. Był to ostatni etap lotu Solberga z Nowego Jorku do Bergen.

Postępy rozmów paryskich uzależnione
od żądań Mussoliniego

LONDYN, 17. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Paryża, że ministrowie Laval i Eden oświadczyli baronowi Aloisi'emu, iż *jakiekolwiek postępy prowadzonych rozmów nie będą możliwe, dopóki nie będą znane minimalne żądania Mussoliniego w dziedzinie politycznej i wojskowej.*

PARYŻ. 17. 8. (PAT). Agencja Havasa komunikuje: Propozycje brytyjskie i francuskie mieszczą się w ramach statutu międzynarodowego Abisynji.

Zważywszy, iż możliwości porozumienia z cesarzem Abisynji rozszerzyły się, a Francja i Anglja nie dążą do uzyskania nowych korzyści w Abisynji, przed Włochami otwierają się poważne możliwości gospodarcze. *Ale wiadomem jest, iż Mussolini pragnie uzyskać również gwarancje polityczne.* Zdaje się, iż dotychczas Aloisi nie wyjaśnił jeszcze całkowicie zakresu żądań włoskich ani formy, w jakiej Rzym wyobraża sobie swe wpływy polityczne w Abisynji. *Pod tym względem w czasie rozmów wczorajszych nie uczyniono znaczniejszych postępów.* Ogólnie przypuszczają, iż rokowania będą długotrwałe.

LIZBONA, 17. 8. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Diaro de Noticias" minister spraw zagranicznych Armindo Montero, poruszając sprawę zatargu włosko - abisyńskiego, oświadczył m. in.: *„Cokolwiek się dzieje w Afryce, nie może być dla Portugalji obojętne. Nie sądzę, aby na wypadek wojny należało się obawiać powstania w naszych kolonjach".*

„Jesteśmy stanowczo zdecydowani — zakończył minister — *nie ustępować ani piędzi naszego terytorjum."*

Jak to było pod Zadwórzem 17 sierpnia 1920?

Detachement Abrahama w walce z konnicą Budiennego

Piętnaście lat temu żołnierze - Ochotnicy, którzy na wezwanie brygadjera Czesława Mączyńskiego stanęli w szeregach Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej, aby ziemię południowo-wschodnią i Lwów bronić przed nawałą bolszewicką, stoczyli krwawe bitwy m. in. pod Streptowem, Rudą Sielecką, Zuchorzycami, Żurawnikami i Laszkami Królewskiemi.

Najkrwawszym bojem była jednak bitwa pod Zadwórzem.

Według opowiadania jednego z uczestników tej bitwy, który ranny dostał się tam do niewoli, p. Seweryna Falińskiego, przebieg walki pod Zadwórzem przedstawiał się następująco:

Zawitał pamiętny ranek 17 sierpnia 1920 roku. Szarzało, mgła podnosiła się z łanów. Z oddali dochodził głuchy, przerywany huk dział. Front się załamał, ostatnia reduta polskiej obrony, Bug, pękła zupełnie. Od Buska wycofał się dzielny 12 pułk piechoty, kontakt z grupą brygadjera Mączyńskiego był przerwany. W dowództwie detachement płk. Abrahama zapanowała chwilowa konsternacja. Nie było żadnych rozkazów.

Zewsząd otaczały Abrahamczyków powoli oddziały Budiennego. Patrole stwierdziły, że Budienny forsownie spieszy naprzód, na Lwów.

Około godziny 10 rano ruszyła piechota w kierunku Kutkorza dla połączenia się z kawalerją rotm. Krynickiego, tamże biwakującego. Kpt. Zajączkowski objąwszy w zastępstwie ciężko rannego Abrahama, dowództwo detachement, bacząc na groźną sytuację, wydał rozkaz marszu w kolumnie bojowej. Po złączeniu się z kawalerją, połączone siły ruszyły dalej w kierunku Lwowa.

Rozpalone hełmy piekły skronie, pot rzęsiście ściekał z czoła znużonych wiarusów, którzy od 14 godzin nie mieli posiłku w ustach.

Szła groźna ćma Abrahamczyków naprzód, na ostatni bój...

Przy bódce kolejowej, nieopodal dworca w Krasnem stanęły oddziały na krótki odpoczynek. Bolszewickie baterje poczęły ziać granatami na dworzec. Grzały bez przerwy, raz po raz, aż w górę sypały się piramidy ziemi z torów. Kpt. Zajączkowski, oparty o budkę, rozmawiał z rotm. Krynickim.

Wkrótce pożegnawszy go, wydał rozkaz marszu torem kolejowym na Zadwórze.

Rotmistrz Krynicki z szwadronami kawalerji ruszył drogą na Gliniany.

Zostało 500 Abrahamczyków. Wózki z maszynkami i amunicją wciągnęli na tor i rozpoczął się ciężki pochód naprzód. Budynek stacyjny w Kutkorzu pusty, druty zerwane. Od strony Krasnego dochodzi huk dział. Kolumna cała przeszła las. Marsz dalszy odbywa się przyspieszonym krokiem. Widać już wieś. W tem zaczynają świstać kulki, pada nawet ręczny granat. Wroga nie widać wcale.

Na rozkaz, cały oddział w sile baonu piechoty i baonu karabinów maszynowych, rozsypuje się w trzy następujące po sobie tyraljery. Z wózków ściągają Abrahamczycy maszynki i po kilkanaście skrzynek amunicji. Na torze pozostaje samotnie jeden wózek.

Por. Hanak tworzy z niego prowizoryczną pancerkę.

Karabin maszynowy ustawia na jego przedzie, siada z kilku żołnierzami i rusza w przód. Tyraljery powoli posuwają się w kierunku widniejącej wsi Zadwórze. Jest może po dwunastej godzinie w południe. Odsłania się dworzec w Zadwórzu. Po prawej ręce toru rozciąga się dość wyniosłe wzgórze.

Cisza wokoło, po chwili z poza drzewa na wzgórzu pada pierwszy strzał wedety bolszewickiej. Zatem bolszewicy odcinają tu naszym żołnierzom drogę do Lwowa.

Kapitan Zajączkowski rusza z miejsca pierwszą tyraljerę, w skład której wchodzą: I kompanja piechoty i niektóre maszynki i rzuca do ataku na wzgórze. Zabłysły w słońcu bagnety, zerwała się dzielna kompanja pchor. Maryjowskiego, salwą wita wroga i szturmem idzie na wzgórze. Bolszewicy przyjmują ją rzęsistym ogniem.

Na czoło drugiej tyraljery, znajdującej się na torze, wysuwa się por. Dawidowicz. Artylerja wita ją granatami.

Bolszewicy od strony dworca zalewają Abrahamczyków wprost lawą ognia.

Działa ryczą setnie, lawina żelaza leci ku polskim żołnierzom, przerasta ogromem słaby napór Abrahamczyków. Niema metra łanu, gdzieby schować się można, niema piędzi ziemi, gdzieby granat nie uderzył. Padają więc nasi żołnierze coraz gęściej i rannych też nie mało, wije się w kałuży krwi.

W tem por. Dawidowicz wydaje rozkaz: Hurra na baterję! Pod jego dowództwem oddział Abrahamczyków rusza na baterje bolszewickie.

A te, po chwili biegu, jak na dłoni widne, granatami prażą.

Maleje w oczach garstka szaleńców, porozrywane w strzępy ciała ścielą gęsto zieloną ruń!

Abrahamczycy wciąż pędzą naprzód. Już niedaleko, kilkaset metrów jeno, jeszcze chwila, a działa rozjuszone zamilkną — zdobyte. Zmiarkowali bolszewicy, że granaty nie pomogą, więc baterje po chwili umykają w tył, do wsi.

Na lewem skrzydle, od lasu, rusza ciemna masa konnicy Budiennego do ataku. Wali masa, błyszczą obnażone krzywe szablice w blasku słońca, chwieje się na przedzie buńczuk komendanta, pochylają się kozacy wprzód na kulbace. Abrahamczycy czołem zwróceni ku nim. bez wytchnienia tylko strzelają śmiercionośną stalą. Popłoch ogarnia kozackie szeregi, rozbijają się kupkami po równinie.

Po kilkunastu minutach atak został odparty, kawalerja kryje się z powrotem do lasu.

Upał południowy wzmaga się, upływa godzina jedna, druga. Tyraljera pod wzgórzem dotąd atakuje, ale bezskutecznie,

gdyż obrona wroga rośnie do maximum.

Artylerja bolszewicka rozbija wózki amunicyjne, stojące na torze i

Abrahamczycy pozostają bez rezerwowej amunicji

Kawalerja Budiennego, zgrupowawszy pod lasem swe siły,

rozpoczyna drugi atak,

jednak i ten wkrótce załamuje się. Straty w zabitych i rannych zwiększają się co chwila.

Bolszewicy coraz bardziej napierają nowemi masami, które pod morderczym ogniem żołnierzy polskich cofają się, ale wciąż atakują. Gdzie tylko spojrzeć, tam bój wre. Abrahamczycy są w defensywie, małymi oddziałkami odpierają ataki kozaków. Tylko pod wzgórzem i za torem po lewej stronie linja polska trzyma się w tyraljerach.

Największy bój przenosi się na wzgórze. Szturm za szturmem.

Krwawemi stratami okupuje się każdą zdobytą piędź murawy.

Twarda rozpaczna tam obrona wroga; zacięty, uporczywy polski atak.

Słońce słania się na zachód.

Sześć już ataków zwycięsko odpartych.

Mijają dalsze godziny. Siły polskie słabną, jednak odwagi i ducha nadal wielka moc. Kpt. Zajączkowski oddaje komendę por. Obertyńskiemu. Por. Hanak, rozbity ze swoją „pancerką", poległ.

Por. Dawidowicz zbiera rozproszone siły na torze,

po krótkiej walce zdobywa dworzec.

Dużo już polskich żołnierzy padło w tych godzinach szalonej, nierównej walki. Zaczyna brakować naboi, żołnierze nasi ściągają ładownice z zabitych kolegów i rannych i strzelają dalej.

Nareszcie i wzgórze zdobyte. Pierwsza kompanja usadawia się tam silnie.

Wskutek tego sukcesu, cofa się artylerja bolszewicka za wieś

i od czasu do czasu posyła pociski z mało dodatnim skutkiem. Ogień nieco ucicha. Powoli oddziały polskie posuwają się w stronę lasu borszczowskiego. Zdawało się, że wróg już całkiem odparty, gdy

w tem po lewej stronie ukazują się nowe siły bolszewickie, nadeszłe z pod Złoczowa.

Huraganem salw rozpoczynają bolszewicy nowy atak. Tyraljera z lewego skrzydła polskiego wycofuje się. Nie jest w stanie tam utrzymać się z powodu olbrzymiej przewagi wroga.

To decyduje głównie o klęsce Abrahamczyków. Zostaje już około 300 ludzi. Garstka koncentruje się i ruszą, odstrzeliwując się, w stronę Borszczowic.

Nareszcie nadeszła pomoc. Od Lwowa nadciągnęły trzy samoloty i pomagają z góry maszynkami i bombami. Istne piekło. Rozpoczynają napowrót grać baterje wroga, zewsząd leje się grad kul. Ogłuszający huk wystrzałów, wybuchy bomb, ryk dział.

W tem piekle polscy żołnierze walczyli ostatkiem sił przeciw ośmiotysięcznym chmurom atakującej dziczy.

Na wezwanie do poddania się, polscy żołnierze odpowiadają ogniem. Por. Dawidowicz pada od kuli. Amunicji do maszynek niema. Bolszewicy garstkę bohaterów coraz ciaśniejszym otaczają kołem. Ogień z polskiej strony słabnie. Już nie ma żadnej komendy, a brak także naboji do karabinów.

Bolszewicy, jak rozwścieczone zwierzęta, rzucili się teraz na bezbronną garstkę.

Kozacy rąbali szablami na wszystkie strony. Każdy bronił się w pojedynkę i pozbywał się reszty ładuków karabinowych. Ostatni zakończyli życie kpt. Zajączkowski, por. Liszka i wielu innych, którzy, nie widząc dla siebie ratunku, nie chcieli ginąć z rąk kozackich.

Stosunkowo dość krótko trwała ta masakra. Naokół same trupy.

— — — — — — — —

W krwawych promieniach zachodzącego słońca skończył się bój.

W tej chwili rodziły się polskie Termopile...

Ku wiecznej, nieśmiertelnej chwale, został Kurhan pod Zadwórzem, kryjący szczątki 318 poległych Bohaterów...

Niewielka tylko liczba rannych dostała się do niewoli bolszewickiej.

A jednak, chociaż obrona polska przegrała bitwę pod Zadwórzem, Budienny, widząc zaciekły opór żołnierza polskiego, jego męstwo i bohaterstwo, cofnął się na północny-wschód, ponosząc wielkie straty.

Bitwa pod Zadwórzem zadecydowała o natychmiastowej zmianie na froncie z korzyścią dla nas.

Lwów został ocalony...

LEON DANILUK

Kobieta w Armji Ochotniczej

Ochotniczki w służbie frontowej r. 1920

Przy zbliżającem się święcie Ochotnika żołnierza z roku 1920, kiedy święcimy czyn i zapał bohaterski, może słusznem będzie wspomnieć i o kobiecie - Ochotniczce, która na skutek Odezwy do Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, wydanej 3. lipca 1920 r. przez Radę Obrony Państwa, zgłosiła się do służby z karabinem w ręku do Ochotniczej Legji Kobiet istniejącej już zresztą wtedy od półtora roku.

Odezwa ta brzmiała:

„Ojczyzna w potrzebie...

Wzywamy tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armji".

Mówię odezwa, ale i bez niej była już gotowość; ta odezwa pobudziła drzemiącą iskrę ofiarności, która czekała na chwilę, by móc się rozpalić.

Cały szereg Ochotniczek w tych gorących miesiącach lata 1920 r. zaciągnął się do Legji lub też do niej powrócił.

Nie czas, ani miejsce tu mówić lub rozwodzić się nad szczegółami służby Ochotniczego wojska kobiecego, fakt jednak, że ono było.

Teraz więc, w momencie, gdy przypomina się jak powstała Armja Ochotnicza w r. 1920, należy przypomnieć, że dowództwo Ochotniczej Legji Kobiet i to nietylko na terenie Małopolski, ale i w Wilnie i Stolicy zajęło się wydaniem odezw, i w tym okresie wstąpił do Legji cały zastęp zwerbowanych i zgłaszających się Ochotniczek, ze Lwowa i z wielu innych miejscowości.

Cała praca dotycząca zespolenia, zorganizowania Ochotniczek Kobiet wymagała niesłychanie dużo trudu. Obowiązek spełniania służb wartowniczych, który był przeważnie Jej zadaniem, był ciężki, trud ten jednak nie był gorzki, ponosiły go Ochotniczki z prawdziwą radością i gotowością, oczekując dyspozycji, służby - rozkazu.

W chwilach groźnych były powoływane Ochotniczki do służb frontowych we Lwowie, Wilnie, Warszawie. A że zasłużyły się, świadczą dokumenta i rozkazy, czy to wzywające Komendę Ochotniczej Legji Kobiet do przydzielania oddziałów, czy też pochwały Jej udzielane.

Teraz w 15 lat potem, gdy czytamy jak w czarnej Afryce Abisynki uczą się władać bronią, by móc swą matkę ziemię osłonić, uśmiech zadowolenia zjawia się na twarzy, że u nas w chwilach ciężkich kobieta nie została w tyle i ona też w momencie ciężkim uczyła się nabijać karabin, że w 20 wieku w momencie niepodległościowych zmagań — Europa nie dała się wyprzedzić Afryce — i stary ląd, stara Europa ma gorące serca pełne zapału i ochoty do poświęcenia młodych rąk i sił — i żyć dla celu, który jest, był i będzie najpiękniejszy.

Wprost nie do wiary wyda się teraz obrazek z frontu z 1920 roku, o którym czytamy w „Placówce" z roku 1920 (Nr. 20).

„Przez ulice Płoskirowa maszerują od wschodu tysiączne rzesze jeńców bolszewickich... Cały tłum ich, około 3.000. Idą pod strażą. Przodem przed kolumną jeńców kroczy żołnierzyk polski, młodziutki, niski ochotnik... niesie na ramieniu karabin, który wobec jego wzrostu wygląda, jak topola. A za tłumem jeńców bolszewickich kroczą 2 legjonistki również z karabinami. Tłum ciekawych przygląda się bolszewikom. „Dowojowali się — odzywa się głos z tłumu — a teraz dwie baby całą ich zapewne dywizję prowadzą"...

O Ochotniczkach z linji frontowej w Wilnie z czasów 13 i 14 lipca 1920 r., pisze dowódca 4-ej armji sowieckiej Sergiejew w swej pracy „Od Dźwiny ku Wiśle". ...„szczególną zaciekłością odznaczał się bój na przedmieściach i najbliższej okolicy Wilna; wśród jeńców polskich znalazły się nawet kobiety - legjonistki, zapamiętale walczące o ostoję polskiego władania na Litwie — jej starodawną stolicę — Wilno"...

Słusznie powiedział w jednym ze swych wywiadów gen. Iwaszkiewicz o kobiecie żołnierzu. ...„ona była, że tak powiem, iskrą która zapaliła drzemiące w piersiach prochy bohaterstwa. — Jeśli byli jeszcze ludzie wahający się i tak do gruntu zrozpaczeni, że nie wierzyli w skuteczność obrony, to ten czyn orężny kobiet był tak świetnym przykładem, że do szeregów stanęli niemal wszyscy".

Wobec tego, że zbliża się 15-lecie tych najcięższych rozgrywek, myślę, że każdy z przyjemnością przeczyta i przypomni sobie te chwile, w których, jak tradycja Polski przekazała, Kobiety Ochotniczki nie zbrakło.

Emilja Maleczyńska.

„Europa", Liga Narodów, Genewa i Pakt Kelloga nie mają z tem nic wspólnego"...

Włoski punkt widzenia w sporze z Abisynją

PARYŻ, 16. 8. (PAT). Obrady konferencji francusko - angielsko-włoskiej, jakie rozpoczęły się dzisiaj, nie mają charakteru uroczystego obrad plenarnych. Od samego początku przybrały one *charakter ściśle zamkniętych rozmów premjera Lavala, ministra Edena i barona Aloisi'ego.*

Obrady dzisiejsze rozpoczęły się w atmosferze poważnego zainteresowania. W gabinecie premjera Lavala *rozpoczęła się pierwsza konferencja, w której wzięli udział tylko premjer Laval, min. Eden i baron Aloisi. Konferencja ta trwała bez przerwy 2 i pół godziny.*

W przyległych salonach zgromadzili się rzeczoznawcy. Ze strony brytyjskiej sir Robert Vansittart, stały podsekretarz stanu w Foreign Office, szef wydziału Ligi Narodów w Foreign Office Strand i specjalista do spraw afrykańskich Thompson. Ze strony włoskiej jako rzeczoznawcy przybyli: dyr. wydziału spraw afrykańskich w min. spraw zagr. Guarnaschelli, dyr. wydziału spraw afrykańskich w min. kolonij Cerulli, p. Portesa i d'Ajeta z gabinetu barona Aloisiego. Ze strony francuskiej przybyli: sekretarz generalny min. spraw zagr. Leger, dyr. wydziału politycznego M. S. Z. Bargeton, wicedyr. wydziału Afryki i Dalekiego Wschodu de St. Quentin i dyrektor gabinetu premjera Rochat.

W czasie obrad trzech ministrów wzywano kolejno poszczególnych ekspertów, którzy udzielali wyjaśnień w sprawach technicznych.

Rozmowa premjera Lavala z min. Edenem i baronem Aloisim zakończyła się o godz. 13 min. 10. Zgromadzonym przedstawicielom prasy *premjer Laval oświadczył, iż w obecnej chwili ministrowie nie mogą jeszcze nic powiedzieć.*

PARYŻ, 16. 8. (PAT). Premjer podejmował dzisiaj delegację brytyjską i włoską obiadem, w czasie którego kontynuowano narady. Po obiedzie, który zakończył się o godz. 15-ej, baron Aloisi opuścił Quai d'Orsay celem skomunikowania się z Rzymem. O godz. 17.30 rozmowy trzech ministrów zostały wznowione.

Taki jest dotychczasowy przebieg pierwszego dnia obrad. O ile chodzi o stronę merytoryczną, to trudno byłoby już obecnie oczekiwać obszerniejszych relacyj co do wyników rokowań.

Pierwsze komentarze są dość pesymistyczne. W chwili, gdy rozpoczynają się rozmowy — pisze „Temps" — uważa się, że sytuacja nie jest beznadziejna. Dziennik stwierdza dalej, iż jasnem jest, że formuły, przedstawione przez Londyn i Rzym muszą ulec zmianie w miarę dalszych narad. Zadania Lavala określone są przez „Temps" w następujący sposób: *„Premjer Laval odgrywa rolę medjatora, dążącego do uczciwego kompromisu".*

Zdaniem Sauerweina w „Paris Soir" przepowiada się, że obrady będą długotrwałe. *Jedyną granicą czasu jest 4 września, kiedy ma się zebrać Rada Ligi Narodów. Włochy będą chciały do ostatniej chwili zyskać na czasie.* Francja i Anglja również do ostatniej chwili pracować będą nad utrzymaniem pokoju. Ostateczny wynik — zdaniem Sauerweina — może być osiągnięty dopiero w przeddzień sesji genewskiej.

PARYŻ, 16. 8. (PAT). Popołudniowe obrady konferencji francusko - angielsko - włoskiej, które rozpoczęły się o godz. 17.30, zakończyły się o godz. 19.30.

Premjer Laval w towarzystwie min. Edena i barona Aloisi przyjął przedstawicieli prasy, którym złożył krótkie oświadczenie, stwierdzające, że dzisiejsze obrady poświęcone były analizie dokumentów dyplomatycznych, dotyczących stosunków trzech zainteresowanych państw z Abisynją.

W kołach politycznych twierdzą, że wszystko wskazuje na to, że w dniu dzisiejszym ze strony francuskiej i angielskiej wysunięte zostały pewne nowe wnioski, co do których baron Aloisi skomunikował się z Rzymem.

Tymczasem — jak informują — rząd abisyński skłonny jest poczynić następujące koncesje: *1) udzielić gwarancji bezpieczeństwa co do kolonij włoskich, Somali i Erytrei, jak również gwarancyj, dotyczących Włochów, przebywających w Abisynji, 2) poczynić Włochom szereg ułatwień w dziedzinie budowy dróg, kolei żelaznych i kopalnictwa.* W każdym razie nie zgadza się na jakiekolwiek kwestjonowanie niepodległości i suwerenności Abisynji.

LONDYN, 16. 8. (PAT). „News Chronicle" donosi z Paryża, iż **baron Aloisi w następujący sposób ujął miał wobec** Edena włoski punkt widzenia w sporze z Abisynją:

1) Traktat z r. 1906 na tle poprzedzającej go korespondencji dyplomatycznej, oraz późniejsze traktaty z r. 1925 i 1928 wyraźnie wskazują, iż **zamiarem Francji, W. Brytanji i Włoch był podział Abisynji między sygnatarjuszy wymienionych traktatów.**

2) Wynika z tego, iż **sprawa abisyńska jest zagadnieniem o charakterze czysto kolonjalnem**, o którego rozstrzygnięciu zadecydować mają Francja, W. Brytanja i Włochy na zasadzie 3-ch wymienionych traktatów kolonjalnych.

3) **Europa, Liga Narodów, Genewa i Pakt Kelloga nie mają nic wspólnego z tem zagadnieniem.**

4) Włochy bynajmniej nie łamią traktatów, jak to usiłuje twierdzić antywłoska propaganda. Włochy gotowe są uszanować literę i ducha odnośnych traktatów kolonjalnych, oraz ściśle uwzględniać francuskie i angielskie uprawnienia z tych traktatów wynikające.

Obronne przygotowania Abisynji

RZYM, 16. 8. (PAT). Dzienniki donoszą z Addis-Abeby, że **cesarz Abisynji zgromadził miał w północnych prowincjach kraju około 400 tys. wojska. Nad granicą Erytrei budowane są okopy i umocnienia, zwłaszcza w pobliżu Makalle, co pozwala sądzić, że w razie ofenzywy włoskiej wojska cesarskie wycofują się z północnej prowincji Tigre.**

W okolicy Harraru zgromadził miano 25 -tysięczną armję abysyńską.

Australijski minister w Warszawie

WARSZAWA, 16. 8. (PAT). Dnia 16 bm. przybył do Warszawy minister do spraw traktatowych Australji Henri Gullett w towarzystwie dyrektora departamentu p. Artura Moors oraz p. G. M. Garthy.

Minister Gullett wraz z otoczeniem przyjęty był przez min. przem. i handlu p. Floyar - Raichmana i podsekretarza stanu p. dr. Doleżala.

Powstanie w Albanji

BIAŁOGRÓD, 16. 8. (PAT). Według „Prawdy", *ruch powstańczy w Albanji rozszerza się.* Przywódcą powstańców jest rzekomo bej Verlatsi, były prezes albańskiej rady ministrów. Doszło do starcia z wojskami regularnemi. Powstańcy maszerują rzekomo w kierunku Tirany.

BIAŁOGRÓD, 16. 8. (PAT). Korespondent „Prawdy" donosi, iż **powstańcy z powodzeniem stawiają opór wojskom rządowym.** Poza bejem Verlatsi, jednym z przywódców ruchu jest również Szefket. **W starciu z powstańcami miał zginąć dowódca wojsk rządowych Dzemal Bardos.**

BIAŁOGRÓD, 16. 8. (PAT). Według ostatnich wiadomości z Albanji, *nie zdołano dotychczas opanować ruchu powstańczego i przywrócić spokoju.* Ruch powstańczy ogranicza się rzekomo do obszarów południowej Albanji.

„Prawda" przewiduje, iż po stłumieniu powstania w Tirana będzie proklamowana dyktatura wojskowa.

13 balonów staje do zawodów o puhar Gordon-Bennetta

WARSZAWA, 16. 8. (PAT). Do zawodów balonowych o puhar Gordon-Bennetta, które odbędą się w Warszawie 15 września, *zgłoszono w drugim terminie, który minął w czwartek 15 sierpnia, 13 balonów, przyczem Stany Zjedn. zgłaszając udział jednego balonu, nie podały ani jego nazwy, ani składu załogi.*

Po 3 balony zgłosiły aerokluby: niemiecki i polski, po dwa aerokluby: belgijski i francuski, po jednym aerokluby: holenderski i szwajcarski.

Holendrzy polecą na balonie wypożyczonym od Aeroklubu Rzeczypospolitej — „Toruń".

Z polskich balonów „Kościuszkę" pilotować będzie Franciszek *Hynek*, „Polonię 2" Zbigniew *Burzyński*, „Warszawę 2" Antoni *Janusz*.

Kadydaci na posłów do Sejmu śląskiego

KATOWICE, 16. 8. (PAT). Zgromadzenia okręgowe wybrały następujących kandydatów na posłów do Sejmu śląskiego:

W okręgu nr. 1 — Katowice: 1) dr. *Kocur*, prezydent m. Katowic, 2) dr. *Dąbrowski* Włodzimierz, notarjusz, 3) *Jesionek*, piekarz, 4) Maciejowski, prezes Unji Pracowników Umysłowych z Katowic.

W okręgu wyborczym nr. 2 — *Kochłowice:* 1) *Kot* Alojzy, naczelnik gminy z Przełajki, 2) *Kowalczyk* Tomasz, dyrektor tow. ubezp. „Vesta" w Katowicach, 3) *Rogacki* Feliks, prezes Związku Metalowców Z. Z. Z. z Wełnowca, 4) dr. *Kujawska* Marja z Katowic.

Okręg wyborczy nr. 4 — *Chorzów:* 1) *Grzesik*, burmistrz m. Chorzowa, 2) *Sikora*, inżynier, 3) *Kubik*, sekretarz związku metalowców Z. Z. Z., 4) *Zawisza*, urzędnik Państw. Fabryki Związków Azot. w Chorzowie.

Okręg wyborczy nr. 5 — *Tarnowskie Góry:* 1) *Golas*, kupiec z Lublińca, 2) *Gajdas*, aptekarz z Radzionkowa, 3) *Frankiel*, rolnik z Radzionkowa, 4) *Syska*, dyrektor państw. seminarjum nauczycielskiego w Tarnowskich Górach.

Okręg wyborczy nr. 6 — *Świętochłowice:* 1) *Przybyła* Jan, naczelnik gminy z Katowic, 2) *Kapuściński* Stefan, prezes Związku Zaw. Prac. Um. Z. Z. Z., 3) *Król* Franciszek, sekretarz związku górników Z. Z. P. z Katowic, 4) *Składek* Teofil, górnik ze Świętochłowic.

Okręg wyborczy nr. 7 — *Szarlej-Wielkie Piekary:* 1) *Płonka*, naczelnik gminy Szarlej, 2) *Urbańczyk*, sekretarz zw. górników Z. Z. P. z Katowic, 3) mgr. *Paszkowski*, naczelnik gminy z Rudy, 4) *Sieja*, naczelnik gminy W. Dąbrówki, 5) inż. *Skrzyński*.

Okręg wyborczy nr. 8 — *Rybnik:* 1) *Kolanko*, sekretarz zw. górników Z. Z. P. z Rybnika, 2) *Dziuba*, naczelnik okręgu z Jedłownika, 3) *Herok*, rolnik, 4) *Dola*, urzędnik.

Okręg wyborczy nr. 9 — *Wodzisław:* 1) *Prokop*, drogerzysta, 2) *Smołka*, naczelnik gminy z Bełszewnicy, 3) *Zając*, robotnik, 4) *Michalski*, 5) *Walerja Burzykowa*, 6) *Segeth*.

Okręg wyborczy nr. 10 — *Pszczyna:* 1) *Grajcarek*, rolnik, 2) *Przybyła Wiktor*, burmistrz z Bielska, 3) *Godziek*, rolnik, 4) *Płonka*, rolnik, 5) *Borgieł*, górnik, 6) *Piecha*, przemysłowiec.

Okręg nr. 11 — *Mikołów:* 1) *Koj*, burmistrz z Mikołowa, 2) *Gamza*, nauczyciel, 3) *Fesser*, górnik, 4) *Sedlaczek*, urzędnik.

Okręg nr. 12 — *Cieszyn:* 1) *Pałarczyk*, rolnik, 2) dr. *Kotas*, notarjusz, 3) *Wadoń*, wicedyrektor Ubezpieczalni społ. z Bielska, 4) *Halama*, urzędnik, 5) *Satara*, kowal z Cieszyna.

Paryż. Policja paryska prowadzi energiczne poszukiwania w związku z kradzieżą dokonaną w skarbcu katedry w Pampelunie.

Ostatni start jednookiego pilota...

Willey Post zginął śmiercią lotnika

SEATTLE, 16. 8. (PAT). **Lotnik amerykański Willey Post, który w towarzystwie znanego aktora amerykańskiego Willy Roggersa zamierzał dokonać dziś przelotu nad biegunem w kierunku Leningradu, zwalił się z samolotem na ziemię o 15 mil od Point Barrow, najbardziej wysuniętej na północ placówki zamieszkałej przez białych w Ameryce.**

Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

SEATTLE, 16. 8. (PAT). Katastrofa samolotu Willey Posta wydarzyła się w odległości 15 mil na południe od Point Barrow w następujących okolicznościach: Lotnicy wylądowali w pobliżu osiedla eskimosów, by otrzymać pewne informacje w związku z dalszym lotem. Lądowanie odbyło się najzupełniej normalnie. Samolot był w zupełnym porządku. *Jednakże przy starcie do dalszego lotu motor przestał działać i lotnicy spadli w łożysko strumienia, zabijając się na miejscu.* Wiadomość o katastrofie dostarczyli do Point Barrow Eskimosi, którzy spostrzegli spadający samolot.

NOWY JORK, 16. 8. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, żołnierze wydobyli zpod szczątków samolotu zwłoki Willey Posta i Willy Rogersa i przewieźli je do szpitala w Point Barrow.

Wiadomość o katastrofie pogrążyła w głębokim żalu amerykańskie koła lotnicze, wśród których obaj lotnicy mieli wielu osobistych przyjaciół.

NOWY JORK, 16. 8. (PAT). Cała prasa amerykańska zamieszcza obszerne opisy katastrofy samolotu Willey Posta według opowiadań Eskimosów, którzy byli świadkami tragicznego wypadku.

Katastrofa zrobiła wielkie wrażenie w całej Ameryce. Dzienniki przypominają, że **Willy Rogers był bliskim przyjacielem prezydenta Roosevelta,** a Willey Post był przyjęty w Białym Domu po locie, jakiego dokonał naokoło świata.

Ze wspomnień wojennego sprawozdawcy

Sierpniowym wieczorem na linji bojowej pod Krasnem

(a) Na olbrzymim rozpiętym froncie pomiędzy Prusami Wschodniemi, a Wołyniem i Podolem wrzały zacięte boje - przewagą bolszewickiej inwazji. Front zbliżał się coraz bardziej w stronę Lwowa, a jednym z jego odcinków była przestrzeń w obrębie dworca kolejowego Krasne na linji Lwów — Złoczów. Sam dworzec leżał w samym ogniu walk a zatem w pośrodku między stronami walczącemi. Pozycyj naszych na tym odcinku broniły właściwie tylko dwa pociągi pancerne: „Pionier“ — najstarszy polski pociąg pancerny, wybudowany rękami lwowskich kolejarzy w pamiętnych bojach listopadowych i drugi jego towarzysz po pancernym znaku „Lis Kula“. Ponieważ siły polskie w dużej mierze przerzucone zostały na front zachodni, gdzie w tych olbrzymich zmaganiach się miała zapaść ostateczna decyzja, przeto front nasz pod Krasnem był bardzo słaby, jak go żołnierze z pierwszej linji nazywali „nitkowaty“. Na odcinku Krasnego właściwie zupełnie frontu z naszej strony nie było, gdyż „Pionier“ karabinami maszynowemi bronił pustki trzykilometrowej po stronie północnej toru, podczas gdy „Lis Kula“ strażował na takiejże przestrzeni od strony południowej, zatem na przestrzeni sześciu kilometrów frontu nie było w polu żadnego żołnierza.

Po stronie przeciwnej, poza dworcem Krasne stało pięć pociągów pancernych, które nie mogły atakować naszych pancerek, gdyż parowozy tych pociągów nie miały ruchomych kominów i nie mogły przedostać się popod sklepieniem wiaduktu, leżącego po stronie naszej. Gdy więc nasze dwie dzielne pancerki przedostawały się często poza wiadukt w kierunku przeciwnika i atakowały nieprzyjacielskie pancerki, tamte miały tym wiaduktem drogę ataku zamkniętą.

Piszący te słowa jako korespondent wojenny „Słowa Polskiego“ w pamiętnych dniach sierpniowych niemal codziennie wieczorem wyjeżdżał na front przed Krasne, korzystając z tego, że w tym czasie parowóz przewoził w kotłach żywność dla załóg naszych pancerek. Już w kilka chwil po wyjeździe parowozu poza obręb dworca Podzamcze wkraczaliśmy w obszar wojny. Zrazu zupełna pustka wzdłuż toru, na dworcach w Podborcach i w Zadwórzu lazarety polowe, od czasu do czasu przemyka w kierunku Lwowa pociąg sanitarny, niebawem w Zadwórzu zatrzymuje się parowóz, gdy dowrzec po zostawał w tyle w ogniu bolszewickiej artylerji, wobec czego kotły z żywnością z parowozu zniesiono na drezynę i nią też dalszą odbywaliśmy drogę. Posuwaliśmy się powoli wśród gęsto padających szrapneli i granatów bolszewickiej artylerji, zapamiętale ostrzeliwującej tor kolejowy.

Już kładły się po pustych polach cienie zapadającego wieczoru, gdyśmy dotarli do naszych, najdalej w stronę wroga wysuniętych placówek pancernych. Wśród nadzwyczajnej ciszy, przerywanej od czasu do czasu eksplozjami padających w pobliżu granatów i pękających w powietrzu szrapneli, załoga pancerek witała nas serdecznie. W chwilach panującego głodu tytoniowego przywoziliśmy żołnierzom stosy papierosów, składanych na ich rzecz w redakcji pisma.

„Powitalny strzał armatni na cześć redaktora!“

Dowódca pociągu „Pionier“ kpt. Dr. Pokiński w chwili pierwszego naszego przyjazdu wezwał por. Cz., w którego artyleryjskiej opiece pozostawała mała armatka na ostatnim wozie „Pioniera“ i rzucił w jego stronę krótkie słowa rozkazu:

— „Poruczniku! na uczczenie przybycia redaktora oddać strzał powitalny w kierunku obserwatora artyleryjskiego na kopule widocznej na wzgórzu cerkwi w Uciszkowie!“

— „Rozkaz! — i por. Cz. podążą szybko do swej armatki. Za chwilę wstrząsa całym pociągiem strzał armatni, potem drugi i trzeci. Patrzymy przez szkła w kierunku cerkwi w Uciszkowie, którą ominęły wszystkie trzy strzały. Powitalne strzały padły w pustkę.

Siedzimy w rowie przy torze i rozkoszujemy się wspaniale zapadającym wieczorem. Karabiny maszynowe z obu pociągów grają nieprzerwanie, wtórują im rzadziej armatki z obu pociągów. — Gdy nadto blisko toru poczynają padać bolszewickie granaty, oba pociągi cofają się kilkaset metrów, by niebawem znów podjechać na swe stanowiska.

W pewnej chwili odległa o trzy kilometry placówka, złożona z siedmiu żołnierzy i karabinu maszynowego alarmuje telefonicznie dowódcę „Pioniera“ nadzwyczajną wieścią:

„Od Stronibab posuwa się ku nam grupa bolszewicka w sile około tysiąca żołnierzy!“

Prosimy o karabin maszynowy z obsadą, będziemy się bronić!

W tej ciężkiej sytuacji wbrew przepisowi, zakazującemu osłabianie pociągu pancernego, dowódca wysyła ku placówce por. Cz. wraz z karabinem maszynowym i obsadą. Garstka żołnierzy znika niedługo za pagórkiem, a my z niecierpliwością oczekujemy dalszych wieści. Płyną powoli minuty, czas dłuży się jakby w nieskończoność, kilkakrotne zapytywania telefoniczne pozostają bez odpowiedzi. Wreszcie po upływie około pół godziny dźwięczy telefon polowy i dowódca pociągu odbiera niesłychany meldunek od por. Cz.:

— „Panie kapitanie! Zbliża się ku nam pułk kazański w sile 900 ludzi! W tej chwili pułk zatrzymał się w polu i odrywa się z pierwszych szeregów zdaje się dwu oficerów z rozwiniętą białą chorągwią! Za chwilę dalszy meldunek!“

Głos w telefonie zamiera, a my w dalszym ciągu przejęci głęboko otrzymaną od placówki wiadomością, czekamy z nieopisaną niecierpliwością dalszych wieści. Znów zadźwięczał telefon... Por. Cz. melduje:

— „Pułk kazański, który przez trzy tygodnie jechał na front, nie chce walczyć i poddaje się! Co robić?!

— „Niech w polu złoży broń na jedno miejsce, zwrócić ku niemu na wszelki wypadek oba karabiny i cały pułk sprowadzić do nas, do pancerek! — pada odpowiedź dowódcy „Pioniera“.

Wieść o poddaniu się całego pułku małej placówce, obiegła szybko obie nasze pancerki, wywierając nadzwyczajne wrażenie na całej załodze. W tem znów odzywa się telefon i por. Cz. melduje, że cały pułk prowadzi w kierunku toru...

Obie pancerki przygotowują się na przyjęcie bolszewickich gości.

A tymczasem obie pancerki przygotowują się na przyjęcie kazańskiego pułku. W pewnej odległości od pancerek, w polu zakreślają oficerowie duży kwadrat, oznaczony na rogach małemi chorągiewkami, w którą to przestrzeń ma być wprowadzony pułk kazański. Na całą przestrzeń skierowano lufy karabinów maszynowych na wszelki wypadek.

Późnym wieczorem zarysowuje się na wzgórzu ciemna masa. Pułk zbliża się ku pancerkom. Na czele kroczy por. Cz., rozradowany wynikiem swej akcji, za nim posuwa się zwolna coś około 19 oficerów, za nimi olbrzymi tłum żołnierzy bolszewickich. Cała masa wkracza w wyznaczony kwadrat, nasi żołnierze czujnie trwają przy swych maszynkach. Dowódca „Pioniera“ wychodzi do oficerów bolszewickich, z których jeden oświadcza mu, że pułk kazański głodny, zmęczony długą, bo przeszło trzytygodniową jazdą na front, postanowił nie wziąć udziału w wojnie i poddaje się. Wśród tych słów grupa oficerów bolszewickich rozstępuje się i kilku żołnierzy prowadzi pod rękę jakiegoś cywilnego osobnika, — jak okazało się niebawem „komisarza“, którego kroguiczy nos nadto świadczy o przynależności rasowej. Jeden z oficerów wyjaśnia, że „komisarz“ do ostatniej chwili występował przeciw poddaniu się i groził im represjami, wobec czego wydają go w ręce oficerów polskich. Pan „komisarz“ blady i zdenerwowany, zatacza się jakby był podchmielony i ...w polskim języku błaga o zmiłowanie...

Oficerowie nasi zaprosili tymczasem oficerów bolszewickich, którzy od dwu dni w ustach nie mieli kęsu chleba, to też wielce byli radzi, gdy każdy z nich otrzymał po dwie pajdy chleba z kiełbasą i po dwa kieliszki konjaku w dodatku. Rozmawialiśmy przez dłuższy czas z oficerami bolszewickimi i wówczas na zapytanie dowódcy Dra Pokińskiego, gdzie padły trzy strzały armatnie, dane około godz. 6-tej wieczorem, opowiedzieli niesamowitą historję:

Kompanja chińska padła od polskiego strzału armatniego.

Dwa strzały armatnie padły na karczmę w Stronibabach, — mówił jeden z bolszewików — gdzie dookoła kotła z kartoflami siedziała tzw. „kompanja chińska“, złożona z 20 Chińczyków, którzy wraz z „komisarzem“ stanowili straż nad pułkiem. Otóż gdy zebrani około kotła Chińczycy jedli kartofle, padł granat z armatki „Pioniera“ i rozniósł całą grupkę chińską w strzępy. Zamiast artyleryjskiego obserwatora, zginęła od tego strzału „chińska kompanja“.

Niebawem cały pułk bolszewicki z oficerami na czele odmaszerował na tyły, w stronę Zadwórza, gdzie już oczekiwał ich przybycia wysłany ze Lwowa pociąg, który przewiózł bolszewików w głąb kraju.

Bohaterem wieczoru na froncie był por. Cz., który z kilku żołnierzami wziął do niewoli cały pułk bolszewicki. Długo o tem w noc wśród huku pękających szrapnelli opowiadali sobie dzielni nasi żołnierze z pancerek „Pionier“ i „Lis Kula“.

Prostym sztychem

Niedoszły ochotnik M.O.A.O.

Pamiętam. Jak dziś pamiętam...

Po zalanych potokami sierpniowego słońca uliczkach Borysławia rozjaskrawiły się płomiennemi barwami plakaty i afisze, ogromnemi literami wołające: DO BRONI!

Sierpień 1920 roku...

Miałem wtedy szesnaście lat i uważałem się już za mężczyznę, w sam raz pod karabin, choć wyglądem przypominałem nędzną tyczkę od fasoli...

A rozlepione po całem Zagłębiu Naftowem plakaty coraz mocniej, coraz bardziej nerwowo trzepotały na wietrze... Szczególnie jeden utkwił mi w pamięci: przedstawiał żołnierzyka polskiego, oburącz opartego na lufie karabinu, a wątłemi barkami podpierającego walący się ostrokół, z za którego szczerzyły się już w zwierzęcym uśmiechu kałmuckie pyski w papachach z krwawemi gwiazdami. U dołu plakatu wielkiemi czarnemi literami wołał rozpaczliwie napis: Dopomóż Rodaku!

Ten afisz zadecydował.

Postanowiłem uciec do wojska Uciec, bo — wiedziałem dobrze, że dobrowolnie mię nie puszczą. Co najwyżej wyśmiecją i poglaskają po czuprynie z taktem pobłażliwym (och!) uśmiechem: masz czas, aż podrośniesz"...

Ostatnie świadectwo z gimnazjum, dość zgrabnie sfalszowane pozwolenie rodziców na wstąpienie do wojska i sterta zaoszczędzonych marek polskich — oto cały bagaż ,z jakim wsiadłem do pociągu, tłumiąc głośno bijące z emocji serce.

Wybierałem się do Małop. Oddziałów Armji Ochotniczej we Lwowie — przyłapano mię sromotnie już w Drohobyczu, gdym się kręcił po peronie w oczekiwaniu pociągu do Stryja. Rodzony ojciec... Nie pomogły zaklęcia, ni prośby — pod eskortą wróciłem do domu, tłumiąc łzy rozżalenia. Czekała mię godzinna tyrada na temat mojej lekkomyślności i wątłej budowy ciała, skracania życia matce ekstrawaganciami i t. d. i t. d.

Byłem okrutnie przygnębiony.

Ale otrząsnąłem się z szybkością właściwą mężczyźnie, liczącemu prawie 16 lat.

Z zamiaru ani mi się śniło zrezygnować, ale aby go łatwiej w czyn wprowadzić, udałem, że nie zależy mi już na osobistem wyekspedjowaniu do piekła Budiennego i wojnie z czerwoną armją. Co więcej, oświadczyłem zgodę na wyjazd w bezpieczne strony, bo pod Krosno na wieś do kolegi (oszczędzało mi to przykrości pierwszej ucieczki: dawało pretekst do pożegnania się z rodzicami). Plan był genjalnie prosty: wysiąść z pociągu w Samborze i przesiąść się na pociąg do Lwowa. Najgenialniejsze jednak plany niweczy nikczemna zdrada.

Wsypał mię rodzony brat.

Wtajemniczyłem go we wszystko, wspaniałomyślnie pozostawiając mu w spadku pyszny belgijski flobert, broń niegodną jednakże przyszłego wojownika, a ten Kain jeden w ostatniej minucie z bekiem wypaplał wszystko.

Z miłości braterskiej...

Był święcie przekonany, że nu tak groźnego jak ja bohatera bolszewicy z szczególną zaciekłością czyhać będą i nie chciał mieć mej głowy na sumieniu.

Tym razem wybuchnąłem na serjo. Że to wstyd, by taki drągal jak ja „trzymał się maminej spódnicy", kiedy mniejsi poszli. Wspomniałem obronę Lwowa, strąciłem całą lawinę argumentów, przypomniałem wszystkie lekcje patrjotyzmu, jakie od małego dziecka w domu otrzymałem i z krwawą ironją wykazałem całą ich nicość, gdy zaszła potrzeba realizacji...

To poskutkowało.

— Pójdziemy z tobą do lekarza, niech cię zbada. Gdy orzeknie, żeś zdolny — z naszem błogosławieństwem odjedziesz do Lwowa. Ale jedno: mówisz, żeś już nie dziecko lecz mężczyzna. Dajże nam wobec tego słowo honoru mężczyzny, że zdasz się na opinję lekarza.

Dałem.

Sędziwy eskulap, chłopisko poczciwe z kościami, obejrzał mię skrupulatnie, jak rzeźnik cielę przeznaczone pod nóż, opukał i osłuchał sumiennie, poczem zdjął spokojnie okulary i ocierając je w połę białego płaszcza, rzekł dobrotliwie:

— Piękne masz, mój zuchu zamiary, ale sił za mało. Zlamiesz się pod ciężarem karabinu jak trzcina. Jesteś wycieńczony nauką, anemiczny, strzeliłeś wzrostem wzwyż jak topola, ale wątły jesteś jak badyl wiosenny. Najpierw się przy mamie odżyw, nabierz sił, rozrośnij w ramionach, a potem przyjdź znowu tutaj, to pogadamy... Narazie o wojsku nawet marzyć nie możesz, bo cię nigdzie nie przyjmą.

Głosem zimnym, ale dyszącym niepohamowaną nienawiścią, odparłem:

— Pan nie jest dobrym Polakiem! Pan jest wrogiem Polski! Pan mię dlatego uznaje za niezdolnego, bo pana mój ojciec przekupił! To jest nikczemne...

(Cud boski, że poczciwego staruszka — Panie, świeć nad jego zacną duszą! — paraliż wtedy na miejscu nie rozciągnął!...)

Opuściłem jego gabinet z głową dumnie podniesioną, ale z gorączkowemi wypiekami na policzkach. I — sam nie wiem, jak się to stało, że mi z oczu jedna po drugiej poczęły się toczyć ciężkie, gorzkie łzy. Łzy żalu i zawodu.

Szesnastoletni mężczyzna płakał jak smarkacz.

Wstyd mi było tych łez okropnie a powstrzymać ich nie umiałem...

Dziś, po latach — rzecz dziwna — wcale się tych łez nie wstydzę.

KIKI

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Zwiększająca się nędza

Z roku na rok zmniejsza się wydajność rolnicza naszej ziemi

Kto weźmie statystykę do ręki i przyjrzy się kształtowaniu stosunków gospodarczych w poszczególnych krajach, ten stwierdzi

niewątpliwe zjawisko relacji między cenami produktów rolniczych, a gęstością zaludnienia.

Kraje posiadające gęstą ludność, posiadają wyższe ceny produktów rolnych, kraje o słabem zaludnieniu, są krajami niskich cen rolniczych. Zgodnie z tem wysokie ceny rolnicze są utrzymywane w Niemczech, Szwajcarji, Czechosłowacji, Włoszech i Francji. Ta ostatnia posiada mniejszą gęstość ludności od Polski, a jednak cena pszenicy jest we Francji dwukrotnie wyższą niż u nas.

Zjawisko powyższe nie jest przypadkowe. Wyższe ceny zboża pozwalają na bardziej intensywną gospodarkę, zapewniającą wyższą wydajność z 1 ha. A większa wydajność jest potrzebna celem wyżywienia gęstej ludności kraju.

Niskie ceny zboża muszą oddziałać w kierunku spadku wydajności.

Jest to bowiem reguła, od której niema wyjątku.

To też

w Polsce mamy wyraźny spadek wydajności w rolnictwie.

Oto już w latach 1925/29 przeciętna wydajność z jednego ha wynosiła co do pszenicy 12.3 q. a co do żyta 11.2 q. to w latach 1930/34 analogiczne cyfry opiewają dla pszenicy 11.7 q, a dla żyta 10,9 q.

Przytem rzecz znamienna: Spadek wydajności jest największy na naszych ziemiach zachodnich, gdzie gospodarka stała najwyżej. Tam o obniżeniu się wydajności świadczą następujące cyfry: W latach 1909—1913 otrzymywano przeciętnie z ha pszenicy — 19.9 q, a żyta — 16.9; w latach 1930—1934 pszenicy — 17.8, żyta — 13.9, wreszcie w r. 1934 pszenicy — 16.7, żyta 12,9. Na ziemiach wschodnich mamy obraz przeciwny: tu nawet wydajność nieco się podniosła. Bo też poprzednio ziemie wschodnie stały na bardzo niskim poziomie gospodarczym, a równolegle z tem były bardzo rzadko zaludnione.

Niskie ceny rolnicze pociągają za sobą zmniejszenie się ogólne zbiorów rolniczych.

Jeśli tedy ustaliliśmy, że między gęstością zaludnienia, a cenami rolniczemi istnieje ścisła relacja, której nie może nic obalić, to jeśli w jakimś kraju ceny rolnicze są bardzo niskie i nadal spadają, a ludność pozostaje ta sama, bo zmniejszyć się nie może, to co jest następstwiem i skutkiem stwierdzonej relacji?

Skutkiem tym jest zwiększająca się nędza.

Ostatnie ceny zbóż w Polsce tak spadły, iż są niższe od cen płaconych w Nowym Jorku i Chicago, czyli niższe niż w państwie o ekstensywnej gospodarce, posiadającem 16 mieszkańców na km. kwadratowym, kiedy gęstość zaludnienia Polski wynosi 86.

Kraje posiadające wysoką gęstość zaludnienia, zrozumiały już dawno iż ich obowiązkiem jest odciąć się od cen produktów rolnych krajów gospodarki ekstensywnej, zwłaszcza krajów surowcowych zamorskich. Na tem odcięciu się wyrasta potęga gospodarcza Niemiec. Po tej linji idzie Czechosłowacja. Dzięki niej **kraje te bardzo wysoko postawiły swe rolnictwo, a znów dzięki dochodowości rolnictwa stworzyły pojemny rynek wewnętrzny dla swego przemysłu.**

Inną politykę mogła prowadzić tylko Anglja, która utrzymywała w kraju niskie ceny rolnicze. Ale też Anglja zupełnie zrujnowała swe rolnictwo. Zbytu zaś dla swego przemysłu szukała przedewszystkiem zagranicą. Jednak droga wybrana przez Anglję jest nie do naśladowania, bo poza Anglją żaden inny kraj nie potrafi żyć tylko z wywozu towarów przemysłowych i eksportu kapitałów. **Na dwie Anglji niema miejsca na świecie.**

Polska dotychczas nie zdecydowała linji swej polityki gospodarczej. Jakie są tego rezultaty, jest widocznie ogólnie. W świetle powiedzianego wyżej jest oczywistem, że

zacząć się musi od polityki zwiększenia cen w rolnictwie

i stworzenia warunków dla jego opłacalności, umożliwiającej zwiększenie wydajności.

Gdyby chłop wydawał 1 zł.

Czem są chłopi dla Polski?

(—) Zagadnienie chłopskie coraz silniej wżera się w świadomość naszego społeczeństwa, coraz żywiej dotyka się przeróżnych zagadnień naszego życia zbiorowego i jego przyszłych rzutów. Chłop, mimo iż zaszyty na wsi, zdołał wcisnąć się i wywiesić szyld swej nędzy i potęgi niemal w całej Polsce. Dziś już najskromniejsza persjonarka chwyta z czytelni aktualne powieści chłopskie (Grypa szaleje w Naprawie, Pawie piórka, Droga przez wieś) a „uspołeczniony" młodzian duma nad kartkami „Pamiętników Chłopów" i koreguje swe poglądy na chłopa polskiego.

Czem są chłopi dla Polski? Chłopi to 72.3 procent (zawodowo czynnych) w składzie ludności kraju naszego. Chłopi to 23.859.000 obywateli polskich. Siła. Tylko dwa kraje przewyższają nas pod względem odsetka chłopów w składzie zawodowym ludności. Krajami temi to Z.S.R.R. i Bułgarja, z których pierwszy posiada 83,2 proc. chłopów, drugi 80 proc.

Mniej chłopów od Polski posiadają Estonja (62,6 proc.), Węgry (56,7 proc.), Czechosłowacja (36,1 proc.), Kanada (35,0 proc.),

W innych krajach odsetek chłopski jest jeszcze mniejszy. W Niemczech statystyka notuje 27,2 proc. chłopów, w Szwajcarji 24,8 proc., w Holandji 23,6 proc., w Belgji 18,5 proc.

Wiele jednak z krajów, w których odsetek chłopski jest wiele skromniejszy niż w Polsce, poświęca się temu zagadnieniu główne siły i państwa i narodu; że wskażemy choćby na Niemcy, w których zagadnienie chłopskie stanęło na czele potrzeb biologiczno-państwowych tego kraju.

A u nas? U nas więcej troski poświęca się często 441.000 urzędników, 460.000 pracowników umysłowych, 325.000 robotników, zajętych w wielkim i średnim przemyśle, niż 23.859 tys. chłopów.

A przecież te miljony to olbrzymi rezerwoar niewykorzystanej siły, to olbrzymi rynek zbytu, leżący niemal odłogiem.

Przyjmijmy, że chłopów żywicieli posiada w chwili obecnej Polska 10 miljonów. Przełóżmy obecnie tę siłę na takie przedmioty „chłopskiego" użytku jak: pług, garnek, cukier, sól, tytoń, mydło, naftę, łopatę, sznur, nici, zapałki itd., i przyjmijmy, że dziennie chłop na te wszystkie przedmioty wydawałby przeciętnie *jedną złotówkę.* W ciągu roku powstałby obrót 3.650 miljonów złotych, obrót, który na nasze stosunki byłby przeogromny, obrót, który pociągnąłby za sobą *olbrzymie ożywienie* w przemyśle, handlu, rzemiośle, ba nawet w *kasach skarbowych*

Możeby jednak ktoś zadałby sobie nieco trudu, ileby polskie fabryki wyrzuciły wówczas na rynek pługów, bron, kieratów, garnków, jakby podskoczyła konsumcja cukru, mydła, zapałek, tytoniu, ba nawet ...monopolówki.

Gdyby 10 miljonów chłopów mogło wydawać na swe chłopskie potrzeby przeciętnie dziennie 1 zł.

Granice wytrzymałości materjałów budowlanych

Ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zmieniające rozporządzenie, ogłoszone w swoim czasie przez ministra robót publicznych, a zawierające przepisy o granicach wytrzymałości materjałów i konstrukcyj budowlanych.

Zmiana polega na tem, że odstąpienie od norm, wskazanych rozporządzeniem ministra robót publicznych jest dopuszczalne dla wszelkich konstrukcyj w wypadkach, kiedy będzie oparte na odpowiednich normach Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, zaleconych zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych, a dla specjalnych konstrukcyj w wypadkach, kiedy przedstawione zostaną obliczenia szczegółowe należycie naukowo uzasadnione.

Przed piętnastu laty

Zwycięski pochód naszych wojsk

(n.) Komunikat Naczelnego Dowództwa W. P. z dnia 18-go sierpnia 1920 roku donosi („Słowo Polskie"):

„Front północny: Oddziały pomorskie rozpoczęły energiczną kontrakcję w kierunku na Brodnicę, zajętą przez nieprzyjaciela. W rejonie Lipna, Sierpca i Raciąża lotnicy nasi zaobserwowali ruchy nieprzyjaciela w kierunku wschodnim. Na północ od Modlina w pomyślnych walkach dnia 18 bm. oddziały nasze wzięły z górą 1.500 jeńców, 30 karabinów maszynowych i 1 działo. Wyróżniła się głównie grupa płk. Dreschera, która pod Babaszewem wykonała śmiałą szarżę kawaleryjską rozbijając całkowicie całą brygadę sowiecką. Opuszczając pod naszym naporem Pułtusk, bolszewicy wywieźli ze sobą burmistrza i wystkich księży.

Na przyczółku warszawskim po ostrej walce zepchnięto nieprzyjaciela stojącego u wrót stolicy, zmuszając go w tym rejonie do pospiesznego odwrotu. Dnia 17 bm. wieczorem oddziały poznańskie zajęły Nowomińsk. Z wkrótce czającemi patrolami wjeżdżał do miasta dowódca frontu północnego gen. Haller, entuzjastycznie witany przez wyzwolonych mieszkańców.

Front środkowy: Armje frontu środkowego kontynuują swój zwycięski pochód w kierunku północnym. Kałuszyn, Siedlce, Międzyrzecz, Wisznice i Włodawa są w naszem ręku. Zdezorjentowane oddziały nieprzyjacielskie, napotykając ze wszystkich stron na oskrzydlające uderzenia naszych kolumn ulegają stopniowo zupełnemu rozbiciu. Dotychczas dywizje sowieckie 57 i 58 oraz kombinowana 8-ma zostały doszczętnie rozbite. Zdobycz frontu środkowego sięga cyfry 5.000 jeńców, 20 dział, 70 karabinów maszynowych oraz olbrzymi tabor. Ilość ta z każdą chwilą się powiększa.

upłynął bez znaczniejszych starć bo-

Front południowy: Dzień 18 bm. jowych. Wojska nasze przegrupowują się celem odparcia nieprzyjaciela, posuwającego się w kierunku Lwowa".

Powyższy komunikat Sztabu ówczesna „Gazeta Lwowska" zaopatrzyła następującym komentarzem:

„Jak wynika z komunikatu Naczelnego Dowództwa, rozpoczęły się między Bugiem a Lwowem walki z przedniemi oddziałami jednej dywizji nieprzyjacielskiej.

Nasze oddziały wykonując opracowane rozkazy, zajęły, względnie odeszły na pozycje obronne asekurujące Lwów.

Z ruchów oddziałów nieprzyjacielskich można wnosić, że w niedługim czasie nastąpi zetknięcie i starcie z nieprzyjacielem w rejonie obronnym Lwowa".

Dom Sztuki

Jak z baśni tysiąca i jednej nocy
Dom Sztuki przy Fredry trzyma nas w mocy!
Tam chowa każdy choć najmniejszy skrytek
Cenny zabytek

Tam znajdziesz malarzy polskich obrazy
Oryginalne bez najmniejszej skazy,
I ręką tkane perskie dywany
Modne tapczany.

Gdzie okiem rzucisz znajdziesz gałęź sztuki
Rzeczy antyczne i dzieła nauki,
Zegary, wspaniałe meble stylowe
Wprost epokowe,

Gdy wyjdziesz z Domu Sztuki wołasz: Deum!
Cudne ANTYKI jak w jakiem muzeum
Któremi przejmujesz się do żywego
U Wiśniewskiego. **B. F.**

Wspomnienia z bohaterskiego dnia

Na zadwórzańskiem pobojowisku

Mija w tych dniach piętnaście lat od pamiętnej kampanji polsko-bolszewickiej. W biegu lat osłabiają się wspomnienia dotyczące zwłaszcza drobniejszych epizodów, rozgrywanych na frontach bojowych, żywo natomiast tkwią te, które związały się z wybitniejszemi przeżyciami na froncie, głęboko podówczas odczute i silnie w duszy zakorzenione. Do tych ostatnich należą wspomnienia sprawozdawcy z przejazdu pociągiem pancernym „Pionier" na trzeci dzień po niezwykle krwawej rozprawie z hordami bolszewickiemi na zadwórzańskich polach.

Pamiętna bitwa pod Zadwórzem, w której bohaterską śmiercią poległ kwiat młodzieży polskiej z zastępów Armji Ochotniczej, rozegrała się w dniu 17-go sierpnia wzdłuż toru kolejowego. Przybywamy w dwa dni później na pobojowisko. Pociąg pancerny zatrzymuje się tuż przed masową mogiłą, która dopiero rość poczyna. Już w niej nazajutrz po krwawej rozprawie żołnierze i mieszkańcy Zadwórza złożyli zwyż 200 poległych, w chwili naszego przyjazdu donoszą do mogiły tych, którzy polegli nieco dalej na łąkach i moczarach. Kilkudziesięciu w naszej obecności złożono w mogile. Byli to przeważnie młodzi żołnierze-ochotnicy, u których widzieliśmy niemal te same rany, śmierć ich powodujące: pęknięte czaszki od cięć pałaszy lub uderzeń kolbą karabinową. Niektóre ciała były w ohydny sposób zmasakrowane cieciami pałaszy, nosiły po kilkanaście ran. Widzieliśmy poległych żołnierzy, pozbawionych rąk i nóg, a widzieliśmy i takich, którym wściekła ręka dzikiego najeźdźcy odrębała głowę od tułowia. Rozkaz dowódcy: „do ostatniego ładunku", wykonany przez żołnierzy, którzy bronili się do ostatniej kuli karabinowej, nie zważając na wezwania bolszewickie do poddania się i złożenia broni — wywołał chyba tę jakąś dziką wściekłość kozackiej tłuszczy „krwawego generała".

Wśród nadzwyczajnej ciszy żołnierze i chłopi zadwórzańscy składali bohaterów tych polskich Termopil do masowej mogiły, która rosła z każdą chwilą. — W uroczystym tym masowym pogrzebie wzięły udział nieliczne tylko grupy mieszkańców z najbliższej okolicy, pełnych jeszcze przerażenia i lęku widocznego na ich twarzach. „Pogrzeb" ten odbywał się już drugi dzień, a polegał na tem, iż co pewien czas taczkami zwożono poległych do masowej mogiły i kładziono jednego obok drugiego.

Ogniskiem najzaciętszych walk była leżąca na wzgórzu budka kolejowa, gdzie zacieklły toczył się bój, między rozpaczą a wściekłością. Na podwórzu tej budki, która była ostatnią redutą obrony, rozgrywały się potworne wprost sceny. Mówił o nich budnik, naoczny ich świadek, pozostający jeszcze pod wrażeniem tego dzikiego mordu stosowanego wobec bezbronnych przez bolszewickich już nie ludzi, ale potworów. Chaotycznie mówił o tych scenach, przerywając swe opowiadanie rzewnym szlochem. — Tu i ówdzie dorzucali zdania chłopi zadwórzańscy, z których kilku z oddali oglądało nierówną walkę. Jeden z nich opowiadał, iż kozacy w swej wściekłości cięli jeszcze trupy poległych, którym odrębywali ręce i nogi. Poległych obrabowali z pieniędzy, zegarków i innych rzeczy, jakie posiadali przy sobie, niektórym poździerali obuwie.

Do mogiły już wówczas, w trzecim dniu po bitwie, ściągały ze Lwowa rodziny bohaterskich żołnierzy. W niepewności, czy ich synowie polegli, czy też może zostali wzięci do niewoli, z niemą rozpaczą na twarzy, tkwiły one godzinami w modlitwie u rosnącej mogiły.

Po kilkugodzinnym postoju u mogiły zadwórzańskiej pociąg pancerny „Pionier" ruszył na dalszą bojową służbę w kierunku Złoczowa...

Ze wspomnień sprawozdawcy wojennego

Przełamanie frontu bolszewickiego pod Kurowicami

(a) Żywo tkwi w pamięci szereg skwarnych, sierpniowych dni, — poprzedzających wielkie zwycięstwo oręża polskiego przed laty piętnastu. Napór hord bolszewickich uderzając z dużym rozmachem o front zachodni i dążąc do rozstrzygnięcia wojennego na przedpolach Warszawy, nie osłabiał się równocześnie i na wschodnim odcinku rozległego frontu bojowego. W pewnych momentach zagony „krwawego generała" Budiennego wylotami swemi docierały w obręb Winnik, front jednak bojowy ustalił się w pierwszej połowie sierpnia w najbliższem sąsiedztwie Lwowa na terenie wsi Kurowic, w powiecie przemyślańskim.

Pod wpływem sytuacji militarnej Lwów zjednoczył wszystkie swe zapędy i wydał z siebie w pamiętnych dniach trwogi ochotnicze formacje, które po chwilowem, doraźnem wyćwiczeniu odchodziły na zagrożone odcinki podlwowskie. Nie po raz pierwszy od wybuchu wojny światowej, stało się nasze miasto jednym wielkim obozem zbrojnym, gotującym się do odparcia w skwarnych dniach sierpniowych nowego, wrogiego najazdu, zbliżającego się pod jego, tradycją zwycięstw uświetnione, mury. Ale w ich zarysach znajdowały się niestety żywioły, które roznosiły po mieście panikę, działając naturalnie w interesie atakującego ziemie nasze wroga. Popłoch, jaki roznosiły owe żywioły, wytwarzały atmosferę niepewności, wśród której powstało owo zwane szydercze powiedzenie: „Onufry — pakuj kufry!"

Pewnego sierpniowego poranka, gdy z nieuchwytnych źródeł poczęły szerzyć się po mieście nowe trwożne wieści, — piszący te złowa, jako korespondent wojenny „Słowa Polskiego", zgłosił się w kwaterze nieocenionego i znakomitego dowódcy, gen. Jędrzejewskiego, który miał ją w gmachu gimnazjum im. Batorego.

Adjutant wprowadził mnie do kwatery dowódcy, pochylonego nad mapą, przyjmującego meldunki z pola walki i wydającego odpowiednie zarządzenia. Stanąłem przed dostojnem obliczem Generała i zanim skierowałem do niego pytanie na temat sytuacji na froncie, padło w mą stronę krótkie zapytanie:

— Redaktorze! co słychać w mieście?...

— Dziś znowu szerzy się „O.P.K." — odpowiedziałem.

A gen. Jędrzejowski w odpowiedzi odezwał się w te mniejwięcej słowa:

— Dziwię się bardzo, że wieści takie szerzą się po mieście, na froncie żołnierz twardo walczy i nie ustępuje ani piędzi ziemi. Spokój panuje tam zupełny o przyszłość i wiara niezłomna w zwycięstwo ożywia nasze formacje!

— Po chwili dodaje:

— Wie Redaktor, co? Zabieram go w tej chwili na front! Zobaczy pan, iż prawdziwem jest moje zapewnienie, a potem w „Słowie Polskiem" uspokoi pan czytelników!...

— Rozkaz! P. Generale! — odrzekłem i wnet

jedziemy na front pod Kurowice, gdzie właśnie w tym dniu miała ruszyć nasza ofensywa.

Przed gmach gimnazjum im. Batorego zajechał duży, lśniący samochód wojskowy. Zajmuję miejsce obok gen. Jędrzejewskiego, wsiada adjutant obok szofera i ruszamy w kierunku rogatki Łyczakowskiej. Szybko mknie samochód w stronę frontu. Mijamy wnet rogatkę „przesuwamy się gościńcem winnickim i poza Winnikami wjeżdżamy już w teren wojenny. Od strony Kurowic dochodzą nas nieustanne odłosy artyleryjskiej walki i w niedługim czasie docieramy do naszych bateryj, ustawionych po prawej stronie gościńca, skrytych za wzniesieniami, znanemi w okolicy pod nazwą „mogił". Dzielni nasi artylerzyści pracują niezmużenie, baterje zioną nieprzerwanym ogniem, huk tak potężny nas dochodzi, iż słowa słyszeć nie sposób. Generał pozdrawia ręką oficerów i żołnierzy, mkniemy dalej i nagle samochód zatrzymuje się przed grupą oficerów, rozłożoną w rowie przydrożnym. To sztab grupy z gen. Lindem na czele, tak dobrze i zaszczytnie znanym Lwowianom z czasów ówczesnej zawieruchy wojennej. W otoczeniu sztabu ruch nadzwyczajny, oficerowie, zatopieni w mapach, gen. Linde raz po raz wydaje rozkazy telefonistom, telefon polowy niesie je w pierwsze szeregi, tu i tam polami mkną ułani z meldunkami w jedną i drugą stronę.

Przybywamy w chwili ruszenia z miejsca naszej ofensywy.

O kilka kilometrów toczy się zacięta walka na froncie. Wczesnym rankiem ruszyła nasza ofensywa ze wsi Kurowice ku wschodowi. Gen. Linde zaprasza gen. Jędrzejewicza, który wysiada z samochodu i wnet bardzo ożywiona toczy się między nimi rozmowa. Z samochodu patrzę na grupę, a obserwując twarze oficerów, zmęczone, strudzone w skwarze parnego południa, lecz dziwnie szlachetne i rozradowane, wlewają w nas pełnię otuchy. Widać z rozweselonych twarzy, że ofensywa rozwija się pomyślnie.

Tymczasem gen. Jędrzejewski z rowu woła do mnie:

— Redaktorze! ważne sprawy zatrzymują mnie tutaj, adjutant zawiezie pana na front!...

Ruszamy z miejsca i znajdujemy się na szczycie wzgórza, od którego dwa kilometry obniżającego się gościńca dzielą nas od pierwszych opłotków Kurowic.

Rozpoczyna się niemal piekielna jazda na front.

Z przeciwległych wzgórzy za Kurowicami obserwator artylerji bolszewickiej zauważył nasz, lśniący się w promieniach słonecznych, samochód i momentalnie zostaliśmy wzięci w ogień. Pierwszy granat padł w odległości około 100 m. po prawej stronie gościńca, drugi już znacznie bliżej po lewej, — adjutant rzuca w stronę szofera rozkaz: „Pełnym gazem!", a mnie informuje: „Macają nas!" Jedziemy z zawrotną szybkością wśród gradu granatów i szrapneli, rozpryskujących się po obu stronach gościńca w coraz bliższej odległości od naszego samochodu, który jakby płynął w powietrzu. Jeszcze kilkanaście metrów dzieli nas od domów i ogrodów Kurowic, gdy wtem w odległości może kilkunastu metrów za nami wali w gościniec ciężki granat, szeroki lej tworząc. Skutkiem nagłego wstrząsu pwietrza samochód zjechał na brzeg gościńca i niebawem skryły nas drzewa wsi.

Odetchnąłem!...

Idziemy z adjutantem do pierwszej z brzegu zagrody, gdzie kwaterą stoi dowódca wadowickiego pułku, mjr. Alter, prowadzący ofensywę. Przyjmuje nas serdecznie i poraz pierwszy dowiaduję się z jego ust,

że ofensywa pod Kurowicami rozwija się wspaniale,

nad ranem pułk wadowicki przeszedł do ataku, w zaciętym boju na bagnety dzielni żołnierze wyrzucili bolszewików z Kurowic i do południa odrzucili ich przeważające siły poza obręb odległej od Kurowic o dwa kilometry wsi Unterbergen, kolonji niemieckiej, przyczem wzięli do niewoli sporo jeńców, dwu Chińczyków i wiele materjału wojennego. Mjr. Alter właśnie wychodzi do pierwszej linji i zabiera nas ze sobą. Wieś Unterbergen leży na wzgórzu, idziemy ku niej rowem, gościńcem bowiem przejeżdżają auta sanitarne i wozy z amunicją, oraz baterje. Cała przestrzeń pomiędzy Kurowicami a Unterbergen znajduje się w nieopisanym ogniu artylerji bolszewickiej. Szrapnele padają na lewo i prawo, często tuż koło nas. Kilkakrotnie padamy na ziemię i dochodzimy wreszcie do pierwszych opłotków Unterbergen.

Niemcy koloniści kwiatami wieńczą polskiego żołnierza.

W chwili, gdy wchodzimy do wsi, przepiękny przedstawia się nam widok. Oto ludność niemiecka wsi, przez kilka tygodni skryta w piwnicach, wieś bowiem leżała na linji frontowej, wyszła na drogę i urządziła żołnierzom naszym serdeczną owację. Kobiety całowały żołnierzy po rękach i zarzuciły ich kwiatami.

Owacje przerwał mjr. Alter krótkiemi słowy:

— Naprzód! nie czas na kwiaty! — i żołnierze, rozentuzjazmowani zwycięstwem, ruszyli dalej. I my idziemy śladem posuwających się szeregów. Od pierwszej linji telefon zawiadamia, iż bolszewicy przygotowują samochód pancerny celem powstrzymania ataku naszych wojsk, to też w odpowiedzi w pośrodku gościńca artylerzyści zataczają dużą armatę, która ogniem zagrodzi drogę bolszewickiemu intruzowi.

Ponieważ wieś zagrodami zwrócona jest ku gościńcowi a ogrodami na zewnątrz, idziemy sadami ku pierwszej linji. Wtem pada na nas kilka gałęzi drzew. Mjr. Alter szybko informuje: karabin maszynowy bolszewików niesie o dwa metry wyżej i ścina gałązki drzew.

Ofensywa nasza wyrzuciła tymczasem bolszewików poza obręb wsi Unterbergen. Wracamy w stronę Kurowic, gdzie tymczasem wśród gradu nieprzyjacielskiego ognia gen. Jędrzejewski wręcza kilkunastu oficerom i żołnierzom za dzielność w boju tak wielce zaszczytne odznaczenia: „Virtuti Militari". W wesołym, pełnym radości nastroju wracamy do miasta. Spełniły się słowa czcigodnego gen. Jędrzejewskiego: „Na froncie znaleźliśmy spokój i pełną wiarę w zwycięstwo" w szeregach dzielnego i bohaterskiego naszego żołnierza. W dniu tym przerywając front bolszewicki pod Kurowicami rozpoczął on na odcinku wschodnim ofensywę, która doprowadziła do zupełnego wyrzucenia nieprzyjaciela poza granice państwa.

Radosna wieść z frontu o zwycięstwie pod Kurowicami wywołała nieopisany entuzjazm w naszem gronie redakcyjnem i wnet szeroko rozpłynęły się po mieście dodatki „Słowa Polskiego" — niosące radosną wieść między liczne koła czytelników.

Zadłużenie skarbu państwa w instytucjach finansowych

Zadłużenie skarbu państwa w Banku Polskim, P. K. O. i Banku Gospodarstwa Krajowego na 1 lipca br. wynosiło 358,3 milj. zł.

Z sumy tej na bezprocentowy kre- zł., na dług w Banku Gospodarstwa dyt w Banku Polskim przypada 90 mil Krajowego 148,1 milj. zł, oraz na zadłużenie w P. K. O. z tytułu wymiany papierów w walutach obcych i przerachowań wkładów oszczędnościowych — 120,2 milj. zł.

Zadłużenie skarbu państwa wobec magistratu m. st. Warszawy wynosi 20,6 miljonów złotych.

„Aparat radjowy — przyjaciel domowy".

CO DZIEŃ NIESIE?

18 SIERPNIA
Wsch. sł. g. 4·17 r.
Zach. sł. g. 7·03 m.

Niedziela
Włodzimierza
Poniedz. Juljusza

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Nieczynny aż do odwołania.

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 18. 8. g. 8 „Mąż 300 tysięcy".

CYRK STANIEWSKICH przy ul. Pełczyńskiej:

Niedziela 2 przedstawienia 4.30 i 8.30.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Tygrys Pacyfiku".
CASINO: „Prowokator Azef".
CHIMERA: Zamknięte z powodu rekonstrukcji.
COLOSSEUM: „Fräulein Doktor" (gość. występ Idy Kamińskiej.)
GRAŻYNA: Csib. .
KOPERNIK: „Niebezpieczny kochanek" i „Przygody szulerów".
MARYSIEŃKA „Niebezpieczny kochanek" i występ Fakira.

Kronika lwowska

Fragment pamiętnych dni

Jak kobiety lwowskie współdziałały z M.O.A.O.?

W szeregach walczących znalazły się od pierwszej chwili kobiety. Rozproszone po wszystkich oddziałach męskich, oddały sprawie polskiej *nieocenione usługi odwagą i bohaterstwem, współzawodnicząc z mężczyznami.*

Oddziały pomocnicze żeńskie M. O. A. O. zorganizowała Marja Kazecka, wdowa po adwokacie, b. komendantka pomocy dla jeńców - Polaków i Legjonistów w czasie wojny światowej, b. obrończyni Lwowa drugiego odcinka, a po obronie Lwowa Komendantka Oddziałów pomocniczych żeńskich Armja Regularnej.

Komenda mieściła się przy Naczelnem Dowództwie M. O. A. O. pl. Smolki 3 III. p. drzwi Nr. 18. Oddziały pomocnicze żeńskie M. O. A. O. spełniały następujące funkcje: zakładały i prowadziły stacje posiłkowe dla żołnierzy we Lwowie i na froncie (koszary zamarstynowskie, szkoła Sienkiewicza, V Gimnazjum, Filipówka i wiele innych), oraz kuchnię amerykańską dla 500 dzieci żołnierzy, utworzoną przy 5 Baonie, szyły bieliznę i mundury, zajmowały miejsce po urzędach uwalniając mężczyzn na front, transportowały rannych, oraz pełniły funkcje sanitarne po szpitalach, pilnowały magazynów i pełniły służbę wartowniczą, tworzyły straże zbrojne i oddziały kurjerek, oraz zdobywały potrzebne dla M. O. A. O. artykuły, jak: środki spożywcze, bieliznę itp.

Kiedy dnia 2 sierpnia 1920 roku bolszewicy mieli lada chwila wkroczyć do Lwowa, wskutek czego magazyny obu walczących armij były już wywiezione z miasta i armja ochotnicza walczyła w bardzo ciężkich pod względem wyżywienia warunkach, Inspektorat Rejonowy na Wschodnią Małopolskę Polsko - Amerykańskiego Komitetu Pomocy wyjeżdżając także ze Lwowa i nie mogąc zabrać ze sobą swych magazynów — powierzył je w ostatniej chwili w czasie ostrego pogotowia oddziałom pomocniczym, które zwiozły je do Naczelnego Dowództwa. Cenne prowianty pierwszej jakości, zdobyte wówczas w ten sposób jak: mąka, fasola, róż, cukier, kakao, smalec, mleko w puszkach itp. wydawane żołnierzom na utworzonych natychmiast stacjach posiłkowych, stały się podstawą wyżywienia całej armji ochotniczej przez cały sierpień 1920.

A oto pamiętne z tych czasów nazwiska: Dietrichówna, Helena i Jadwiga Dzieduszyckie, Drowa Aleksandrowiczowa, dwie Pawłowskie, Schmidtówna Zofja, Spindlerowa Zofja, Prezydentowa Neumanowa, Pułkownikowa Miniewska, Motylewska, Wróblewska, Hocheker, Wierzbicka, Debińska, Leontowicz Werberowa i wiele innych.

Dnia 1 sierpnia zgłosiła się do Marji Kazeckiej O. L. K. ofiarując swe usługi i pełniąc przez cały sierpień najsumienniej swe obowiązki, pełne trudów i niebezpieczeństw i wymagające nieraz wybitnej odwagi (straże zbrojne, kurjerki, służba wartownicza). Oto najbardziej zasłużone: Opieńska Marja, Brücknerówna, Kozicka, Kamińska, Krajewska, Jabłońska, Szymańska, Weidlichówna, Madziarzówna, Solkowska, Pawlak, Przystajko, Kawicz Wanda i Stefanja, Magasówna i wiele innych.

Nowe ceny chleba

Cech mistrzów Piekarzy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 17 sierpnia br. obowiązują następujące ceny chleba: cena 1 kg. chleba luksusowego po 28 gr., cena 1 kg. chleba z mąki 65 proc. tzw. ludowego, wiejskiego, domowego itp. po 24 gr., cena 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej po 20 gr., cena 1 kg. chleba drożdżowego i kulikowskiego po 35 gr.

Zw. Kinoteatrów a wybory

W sali kina „Palace" odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku Teatrów Świetlnych Wojew. Lwowskiego (sekcji kin lwowskich), poświęcone wyłącznie sprawie wyborów do ciał ustawodawczych. Po zagajeniu zebrania przez prez. Stan. Zborowskiego, referat wygłosił mgr. Karol Jarosz, poczem zebranie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani członkowie Związku Teatrów Świetlnych Województwa Lwowskiego we Lwowie, jako właściciele kinoteatrów lwowskich, uznają w całej pełni potrzebę czynnego udziału obywateli w życiu Państwa, stwierdzają, że wszyscy tu obecni i ich rodziny, jak również uprawnieni funkcjonarjusze kinowi staną solidarnie do wyborów do Sejmu i Senatu, spełniając temsamem świadomie swój obowiązek obywatelski.

Pożar w Bilce Szlacheckiej

(a) W zabudowaniach gospodarskich Jana Wiernego wybuchł wczorajszej nocy groźny pożar, który przerzucił się na sąsiednie zabudowania An y Kubowej. Pastwą pożaru padły stodoły i stajnie w obu gospodarstwach. Szkoda oszacowaną została na 5.000 zł. Na miejsce wyjeżdżał - pomocą tren miejskiej straży pożarnej.

MUZA: „Nadja" i Maskarada miłości.
PALACE: „Pokój Nr. 309".
PAN: „Wonder Bar" i „Ludzie w bieli".
PAX: **Nieczynne do 1 września.**
RAJ: „Fräulein Doktor".
STYLOWY: „Żółty książe" oraz rewja.
SWIT. Kino nieczynne.
WANDA: „Madam Butterfly" oraz „Powrót Shrloka Holmesa"

—o—

KOMUNIKATY TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś i w dnie następne świetna komedja Johnsona w przeróbce znanego pisarza Anatola Krakowieckiego „Mąż 300 tysięcy", która porywa swoją spontaniczną wesołością i jędrnym dowcipem. W głównych rolach występują panie: Bonacka, Jakubińska, Siemaszkowa, Różycka i Pitołajówna. Jutro w poniedziałek „Mąż 300 tysięcy". Ceny najniższe.

Pożyczył parę koni i wzbrania się je zwrócić

(a) Dawid Lenczyc (ul. Słoneczna l. 17) nielada ma kłopot. Przed kilku miesiącami pożyczył parę koni z wozem Konstantemu Fedyszyniakowi z Persenkówki nr. 27, a gdy ostatnio zgłosił się u niego po odbiór koni, zastał stajnię pustą. — Fedyszyniak konie, które przedstawiały wartość 1000 zł., sprzedał, a uzyskane pieniądze sprzeniewierzył. I zrób tu komu dobrze...

Szofer „Masłosojuzu" jeździ!...

(a) O południowej porze samochód ciężarowy „Masłosojuzu" najechał na ul. Piekarskiej na przechodzącego przez jezdnię 54-letniego M. Fuchsa (ul. Sakramentek 32), kupca, który dostawszy się pod koła samochodu, doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Pierwszej pomocy udzielił Fuchsowi lekarz Pogotowia Ratunkowego, który go przewiózł w groźnym stanie do szpitala powszechnego. — Niedawno jeszcze przy pod względem harcowania po ulicach wołdy samochody pocztowe, dzisiaj spuściznę po nich objęły samochody ciężarowe „Masłosojuzu".

KRONIKA KRAKOWSKA

SPUSTOSZENIE POCZYNIONE W KRAKOWIE HURAGANEM jest istotnie okropne i okazuje się w całej grozie obecnie, gdy organa miejskie ustalają rozmiary i jakość szkód. Jak donosiliśmy najwięcej ucierpiał drzewostan na plantach i w ogrodach miejskich. Około 1/4 drzew została zniszczona. Potężne, stare drzewa leżą na trawnikach, wyrwane z korzeniami. Gmach państw. szkoły przemysłowej przy ul. Syrokomli ma zrujnowany dach. Ulica Salwatorska jest na całej długości zasłana dachówkami i częściami tynku. W Bonarce wichura zerwała cały dach nad prochownią, podobnie jak i pokrycie dużej części dachu Schroniska Brata Alberta. Miasto robi wrażenie pobojowiska. Park Jordana jest tak zawalony obalonemi drzewami, że dotarcie do jego centralnych placów i pawilonów jest niemożliwe. Bardzo ucierpiał klasztor OO. Augustjanów przy ul. Skałecznej. Huragan zerwał tam dach z kruchtą kościoła z 15-wiecznych, obalił słupy itd. W historycznym dworku „Pod Lipkami" przy ul. Ks. Józefa runęła jedna z trzech - wiekowych lip na dach domu, rujnując dach. Z gmachu Muzeum Przemysłowego odpadł blok muru. Jak się obecnie okazuje, nieszczęśliwym wypadkom uległo około 40 osób. M. i. ks. Wieczorek przywalony drzewem doznał złamania nogi, zgniecenia klatki piersiowej i ogólnych ciężkich potłuczeń. Z prowincji nadchodzą również wiadomości o szalejącym orkanie i jego skutkach. Burza przeszła nad powiatami: krakowskim, wadowickim i myślenickim.

NA KOPIEC PIŁSUDSKIEGO przybyli: Stanisław Hrankowski (l. 64), urzędnik tartaku państw. w Bolechowie, wojew. stanisławowskiem, oraz delegacja 6 kompanji motorowej Związku Strzeleckiego z Grodna. Pierwszy odbył drogę pieszo; delegacja strzelecka złożyła ziemię z pobojowisk „Świętych Błot" z roku 1863, z Mostów r. 1920 i Wielkiej Brzóstowicy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Biała parada".
ADRIA: „Wesołe noce".
BAGATELA: „Jestem zbiegiem". Na scenie rewja: „Nowi goście Bagateli".
PROMIEŃ: „Przygoda na Lido".
SŁONKO: „S.O.S." i „Bandyta - detektyw".
SZTUKA: „Bez nazwiska".
ŚWIT: „Ostatni sygnał".
UCIECHA: „Prawda o miłości".
WANDA: „Szczęście na ulicy" i „Pościg za cieniem".

Niezwykła sprawa o odszkodowanie za areszt

WARSZAWA, 16. 8. (Tel. wł. S.). Sensacyjna sprawa o odszkodowanie znalazła się dziś w cywilnym wydziale sądu okręgowego. Ze skargą wystąpił kupiec Kazimierz Sadkowski, który swego czasu naraził się na poważne przykrości. Sadkowski był skazany na grzywnę, gdyż nie uiścił kary wyznaczonej mu przez sąd za sprawy administracyjne, za co skazany został na 100 zł. grzywny. Któregoś dnia wezwano Kazimierza Sadkowskiego do komisarjatu. Tam oświadczono mu, że albo musi zapłacić grzywnę, albo odsiedzi karę w areszcie. *Sadkowski tłumaczył się, iż grzywnę tę zapłacił przez żonę, ale narazie nie może znaleźć kwitu. Tłumaczenia te nie pomogły i Sadkowskiego aresztowano. Przesiedział on w areszcie siedem dni.*

Po odsiedzeniu kary *znalazł kwit i stwierdził, że wymierzoną mu grzywnę zapłacił.* Grzywna ta należała się za t. zw. wyrób papierosów domowych. Sąd jednak oddalił jego pretensję uważając, że odpowiedzialność skarbu państwa ograniczona jest tylko do 2 wypadków: *niesłusznego skazania, lub niesłusznego oskarżenia.* Nie może być mowy o wynagrodzeniu za przesiedzenie w areszcie 7 dni w tym wypadku, gdy ktoś mimo zapłacenia grzywny był trzymany w areszcie, albowiem ewentualność takiego zdarzenia nie była przewidziana ustawą.

W głębokim kulcie i drogiej pamięci społeczeństwa. Czyn Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej

W piętnastą rocznicę mocarnego Czynu

Prześwietna tradycja rycerska Lwowa, który tem się chlubi, iż w jego świetlanej przeszłości raz tylko dotknęła go stopa nieprzyjacielskiego żołnierza, — **zagarnęła już w przeszłość dwie wspaniałe epopeje lat najnowszych,** związanych z chwilą powstawania Rzeczypospolitej: **Obronę Lwowa w pamiętnych dniach listopadowych oraz drugą z rzędu obronę grodu przez bohaterskie Oddziały Armji Ochotniczej,** gdy mu zagrażał bolszewicki zalew dzikich hord „krwawego generała" Budiennego w dwa lata później, zatem w sierpniu przed laty piętnastu. Niezatarcie tkwią w pamięci one górne a chmurne chwile, gdy pod nakazem sytuacji stanęły zastępy Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej i gdy Lwów stał się jednym **wielkim obozem zbrojnym,** przygotowującym się do odparcia zaciekłego wroga.

Wyludniły się mieszkania i ulice z polskiej młodzieży, która tłumnie napływała do koszar Armji przy ul. Zamarstynowskiej, l. 7. by po krótkiem wyszkoleniu, nieraz obliczonem zaledwie na godziny, ruszać na zagrożone przedpola lwowskie. Pozostały jedynie w zobojętnieniu jednostki, którym panie rozdawały po ulicach ulotki tej treści: „twe zajęcze serce — w wiecznej u nas poniewierce."

Cudów waleczności dokazywały na przedpolach Lwowa bohaterskie zastępy ochotników lwowskich. Przeciw olbrzymiej przewadze dzikiego wroga drobne, na szerokim froncie rozsiane, zastępy powstrzymywały barbarzyńskie zagony wrogiego najazdu, walcząc do ostatniej kuli i do ostatniej kropli w obronie grodu w one ciężkie dni „krwi i chwały" — z których wreszcie ostatni, w skwarnej porze sierpniowej stał się „dniem zwycięstwa". **Grodziły bolszewickim hordom drogę do Lwowa,** a bezbrzeżną ofiarą z życia i nieopisaną pogardą śmierci zdołały osiągnąć cel, ku którego spełnieniu zostały powołane. Rozsiane licznie na przedpolach mogiły, z Zadwórzańską na czele, stały się na przyszłość duchowemi redutami niezwyciężonej idei niepodległościowej. To też ci żołnierze-ochotnicy, znani i nieznani, w **głębokim** kulcie pozostają w społeczeństwie, które w rzewnej a dumnej **pamięci wspomina** zawsze ich wielki, mocarny Czyn.

W dniu wczorajszym i dzisiejszym, w 15-tą rocznicę tego mocarnego ich Czynu liczne uroczystości stały się zewnętrznym wyrazem hołdu dla bohaterskich Obrońców Lwowa z pamiętnych dni sierpniowych 1920 r.

W dniu wczorajszym o godz. 9-ej **odbyła się uroczystość odsłonięcia Krzyża M. O. A. O.** na koszarach wojskowych przy ul. Zamarstynowskiej, l. 7., gdzie w dniach grozy ognisko organizowania zbrojnego oporu gorzało potężnym a bujnym płomieniem. Przed koszarami stanęła w zwartym ordynku kompanja wojskowa, nadciągnęli w licznych zastępach kombatanci, wśród nich wielu uczestników z różnych oddziałów ówczesnej Ochotniczej Armji.

Do zebranych przemówił imieniem Kapituły Krzyża M. O. A. O. **Dr. Lesław Węgrzynowski,** który w porywających słowach przed zebranymi roztoczył owe górne a chmurne chwile sierpniowej obrony Lwowa z przed lat piętnastu, poczem dokonał odsłonięcia Krzyża na murze koszar wojskowych. Po odegraniu hymnu, zebrani wznieśli okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dalszem ogniwem uroczystości było **nabożeństwo w Bazylice,** odprawione przez Ks. Kan. Dra Gerarda Szmyda, ówczesnego kapitana M. O. A.O., poczem **zebrani udali się na cmentarz Obrońców Lwowa,** gdzie złożyli wieńce na grobie śp. Brygadjera Czesława Mączyńskiego, dowódcy M. O. A. O., tudzież na grobach bohaterów zadwórzańskich.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY
ŚP. DR. ADAM DUDZIŃSKI

Przedwcześnie odszedł od nas człowiek, któremu Bóg dał iskrę talentu, nie użyczył Mu natomiast tego, co zwiemy szczęściem i dolą. W kwiecie męskiego wieku — w 39 r. życia opuścił szereg żyjących dr. Adam Dudziński, prof. państw. Szkoły Ekon., - Handl., członek Komisji Geogr. Pol. Akad. Um., prezes Zrzeszenia Naucz. Geogr., członek Tow. Geogr., Historycznego etc., asystent Uniw. J. K. i Politechniki Lw., znany w swej dziedzinie autor i publicysta. Nauka polska poniosła niepowetowaną stratę. Zakres Jego wiedzy łączył się ściśle z naszym bytem narodowym, dostępem do morza, oraz aspiracjami wielkiego narodu. Jego dociekania naukowe wiązały się z historją naszą, miały głębokie podłoże zagadnień ekonomicznych i nastawienie społeczne. Całe Jego niedługie życie poświęcone było pracy i obowiązkom. Wielki samotnik pracować potrafił wytrwale i niezłomnie. Niepospolite zdolności Jego zdumiewały, wrodzona zaś skromność tem więcej uwypuklała Jego wielką wartość. Już jako uczeń powodował pewne zakłopotanie u swych wychowawców pytaniami zdradzającemi nie tylko znajomość przedmiotu, lecz i głęboką erudycję, oczytanie i świeżą orjentację. Doktorat uzyskał w czasie zawieruchy wojennej, a choć pracował nad sobą, nie mniej jednak, wziął udział w obronie Lwowa, chociaż nigdy nie był silnej konstrukcji fizycznej. Walory moralne były Mu bodźcem — toteż Krzyż Obrony Lwowa, który Go zdobił, nigdy nie był bardziej zasłużony. Jako pedagog, kochał młodzież, która czuła, iż zbliża się do niej sercem, że to opiekun troskliwy i współczujący, prostuje Jej ścieżki. Kochano Go mimo pewnej skrytości charakteru, — przebijała bowiem zawsze szlachetna i pewna natura. Pogrzeb Jego był manifestacją tych uczuć serdecznych jakie dla Niego żywiono. W ciepłych słowach pożegnał Go prof. Karpiński, podkreślając ogrom poniesionej przez zgon Jego straty, piękny charakter i dżentelmeństwo Jego w stosunku do kolegów. Na trumnie złożono szereg wieńców, reprezentowane były sfery pedagog., naukowe i towarzyskie, oraz młodzież. Po życia trudach znalazł jedynie prawdziwy, wieczny pokój.

Cześć Jego pamięci! (o.)

Od młodocianych lat zaprawiają się do złodziejskiego „zawodu"

Dwaj włamywacze: 9 - i 14-letni - w Kółku Rolniczem

w Brzuchowicach

(a). W ubiegły czwartek w godzinach popołudniowych dwaj nieznani sprawcy dokonali włamania do filji Kółka Rolniczego w Brzuchowicach, znajdującej się w pobliżu dworca kolejowego. Korzystali z dnia świątecznego, w którym sklep był zamknięty i podkopem dostali się najpierw do przybudówki, skąd zabrali siekierę i sztaby żelazne, wcisnęli się w ten sposób na korytarzyk strychowy, skąd schody wiodą na korytarz dolny. Tu zagrodziła im dalszą drogę, zdawałoby się niewzruszalna przeszkoda: mocne drzwi, zaopatrzone w kraty i od wewnątrz silnie zaryglowane. Złodzieje siekierą wycięli ramy drewnianych drzwi, poczem przez szparę przy pomocy sztaby odsunęli rygle i byli już w sklepie. Rzecz charakterystyczna, iż zabrali bardzo niewiele towaru, bo kilka paczek tytoniu i czekolady, a pozatem 4 zł. w drobnych, nie tknęli natomiast 40 zł., pozostawionych w drugiej szufladzie.

Gdy nazajutrz pomocnica sklepowa zauważyła kradzież, wezwała kierownika, a ten zawiadomił posterunek policyjny.

Pierwsze dochodzenia policyjne wpadły na **bardzo wyraźne ślady niedużych stóp, pozostawione na zakurzonym, górnym korytarzyku, świadczące, iż włamywacz musiał być bardzo jeszcze młody.**

W tym też kierunku rozwinęły się dalsze dochodzenia, które rychło wpadły na ślad sprawców. Oto w czasie dochodzeń w podejrzany sposób zachowywał się **9-letni chłopiec, J. Skubisz,** syn dozorcy pewnej willi, a zagadnięty przez posterunkowego, zmieszał się bardzo i zaraz wszystko „wyśpiewał". Zeznał tedy, iż „stał na straży", a włamania dokonał **14-letni (!) Roman Gnap, syn dozorcy willi.**

Opowiedział dalej, w jaki sposób Gnap dokonał włamania, zeznał, iż znalazłszy się w sklepie „tak się przestraszył, że zabrał tylko 4 zł., kilka paczek tytoniu i czekolady", a wydostawszy się ze sklepu, dał Skubiszowi 1 zł. za to, że stał na straży. Młodociany włamywacz Gnap, zauważywszy posterunkowych w sklepie, kupił dwa bilety do Lwowa i nakłaniał Skubisza, by natychmiast „wyrywali". Istotnie Gnap zbiegł i ukrywa się dotychczas w lesie. Pozatem aresztowano parobka, który dowoził do Kółka drzewo, jest bowiem podejrzany o to, iż pokierował w ten sposób chłopcami. Parobka i Skubisza dostawiono wczoraj do Lwowa.

Groźny pożar zniszczył cztery gospodarstwa

w Weinbergen

(a). Wczorajszej nocy skutkiem nieustalonej narazie przyczyny wybuchł groźny pożar **w Weinbergen, kolonji niemieckiej pod Winnikami. O godz. 1-szej** strażnica pożarna miejska została zaalarmowana wieścią o wybuchu pożaru, z wezwaniem o pomoc, skutkiem czego na miejsce wyjechał bezwłocznie tren straży.

W chwili przybycia lwowskiej straży do Weinbergen w płomieniach pozostawały cztery gospodarstwa. Ponieważ poszczególne budynki były wzniesione z drzewa, przeto gorzały szybko, a ogień rozszerzał się z każdą chwilą. Zabiegi straży zmierzały w tym kierunku, aby pożar umiejscowić, co też zdołano osiągnąć. Spłonęły zabudowania gospodarskie osadników Jana Wolfa, Karola i Wilhelma Hartmannów i Alfreda Barana, wraz z prawie całym tegorocznym zbiorem.

W przybliżeniu szkoda oszacowaną została na 25.000 zł.

O godz. 6-tej nad ranem wyjechał ze Lwowa do Weinbergen drugi tren straży celem zluzowania pierwszego i powrócił dopiero o południowej porze, do której to chwili trwała akcja ratunkowa. Brak jednego z parobków Hartmanna wzbudził pewne podejrzenia, iż padł on ofiarą pożaru, nad ranem jednak ów parobek zjawił się. Tylko nadzwyczaj energicznej akcji ratunkowej lwowskiej i winnickiej straży, zawdzięczają mieszkańcy Weinbergen, iż pożar nie zajął większych obszarów.

Zdarzenia i wypadki

(a.). Zawzięta bójka pomiędzy kwieciarkami. Pl. św. Zofji był wczoraj w godzinach przedpołudniowych, w czasie ożywionego targu widownią zawziętej bójki dwu kwieciarek na tle konkurencyjnem. Józefa Łabaj (Kuźniarówka, nr. 25, w Lewandówce) i Anna Łozińska (Persenkówka) ze słownych ataków przeszły szybko do czynnych, przyczem Łozińska dużą blaszaną puszką ugodziła w głowę swą przeciwniczkę tak silnie, iż zadała jej ciężką ranę. Łabajównę sanitarnym samochodem Pogotowia przewieziona zostało do szpitala powszechnego.

(a) **Aresztowanie brutala.** Marja Chlebów (ul. Mączna, l. 35) oskarżyła wczoraj w Wydziale śledczym swego kochanka, Fryderyka Arenda, zamieszkałego na Jałowcu, o zmuszanie donoszącej do oddawania mu zarobionych przez nią pieniędzy. W dniu wczorajszym Arend napadł na donoszącą na ulicy, usiłował ją przebić i zranił w nogę. Brutalem zajęła się policja.

(a) **Z kręgu żydowskich interesów.** Salomon Barer, kupiec, (ul. Żółkiewska, l. 35) zawiadomił wczoraj Wydział śledczy, że zięć jego Dawid Zlatkes (ul. Słoneczna, l. 29) pod groźbą zamordowania donoszącego, wymusza od niego pieniądze, napada go na ulicy, skutkiem czego żona jego musiała wyjechać ze Lwowa, a on czując się zagrożonym ze strony zięcia, ucieka się pod opiekę policji. Zlatkes występował wobec teścia wciąż z nowemi pretensjami pieniężnemi, otrzymane od niego pieniądze trwonił, a gdy teść odmówił jego nowym żądaniom, zięć zapomocą pogróżek i napadów stara się obecnie wymusić na nim dalsze kwoty.



Czy to nazwać ceną?

Ceny zboża na Wołyniu spadają katastrofalnie, co przypisać należy masowej wysprzedaży zbiorów tegorocznych.

Cena żyta wynosi w Równem 1.30 zł za pud (16.4 kg.), (tamtego roku około 2 zł), cena pszenicy wynosi dziś 2.10 zł za pud.



Najbardziej egzotyczne zwierzę, „okapi", przedstawiające niezwykłą mieszaninę jelenia, zebry i żyrafy. Piękny okaz tego zwierzaka podarował król Belgów księciu Walji.

METODA PRZEŁUŻENIA URLOPU

Jeżeli w kilka tygodni po ukończonym urlopie zaczynają powracać dalej dolegliwości i zmęczenie — jest to oznaka, że urlop był albo zbyt krótki — albo nienależycie wyzyskany. Żałować poniewczasie, żeśmy niewłaściwie spędzili — jest bezcelowe, gdyż przedłużyć sobie urlopu nie możemy i musimy czekać znowu cały rok. Pozostaje więc ustalenie racjonalnego planu, któryby dopomógł w krótkim stosunkowo czasie usunąć objawy przemęczenia i przywrócić organizmowi dawną sprawność. Że przemęczenie jest chorobą, którą trzeba odpowiednio leczyć wiedza lekarska stwierdziła niezbicie. Należy więc leczyć chorobę przez odpowiedni tryb życia. Kwestję tę wyczerpująco oświetla broszura „Przemęczenie a zła przemiana materji" napisana przez dr. med. K. Dobieckiego. Adresujcie: Warszawa Nowy Świat 5. „Przez zdrowie jednostki do zdrowia narodu."

(x)



Widok portu w Tulonie, gdzie, jak wiadomo, przed paru dniami rozegrały się krwawe walki, których ofiarą padło paręset osób.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Niedziela, dnia 18 sierpnia 1935

8.30 Audycja poranna. 9.30 Transmisja fragmentu Uroczystości IX Marszu „Szlakiem Powstańców Śląskich nad Odrę". Defilada i oddanie hołdu przed kamieniem węgielnym Marszałka Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego. 9.45 Hymn Powstańców Śląskich (płyta). 9.50 (Lw) Program na dzień bież. 9.55 Transmisja fragmentu Uroczystości IX Marszu Szlakiem Powstańców Śląskich nad Odrę: Start z Rynku Katowic do rajdu „Szlakiem Powstańców nad Odrę". 10.10 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 10.30 Tr. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. Kazanie na niedzielę X po Zielonych Świątkach p. t. „Na drogach usprawiedliwienia" — wygłosi ks. prof. Bronisław Pągowski. 11.57 Sygnał czasu i hejnał

12.03 „Podróżujmy": „U Spartan słowiańskich w Czarnogórzu" — feljeton wygł. dr. Stanisław Respond. 12.20 Poranek muzyczny. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Stanisław Nawrocki (fortepian). — W przerwie o godz. 13.00 fragm. słuch. Juljusza Katerwy w oprac. Zenona Kosidowskiego „Urwis".

14.00 Tr. z dożynek w Tczycy przez Kraków — sprawozd. Stefan Felsztyński. 14.45 Marsze wojskowe (płyty). 15.00 (Lw) Skrzynka leśna w oprac. P. J. Barczyńskiego. 15.10 Muzyka ludowa z płyt. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych" — wygłosi Stanisław Prus Wiśniewski. 15.35 Muzyka z płyt.

15.45 „Czy nowy kierunek polityki rolnej jest dla rolnika korzystny?" — pogadanka, wygł. Jan Głuszcz. 16.00 Tr. fragm. uroczystości IX Marszu Szlakiem Powstańców Śląskich: Rozdanie nagród u mety nad Odrą, z przemówieniem p. wojewody Grażyńskiego i komendanta Głównego Związku Powstańców. 16.30 Pieśni śląskie (płyty). 16.45 „Ondyna druskienicka" — szkic literacki T. Łopalewskiego. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert Ork. A. Furmańskiego. 18.00 Tr. z Kolonji Rady szkolnej m. Warszawy w Małkini. 18.15 Muzyka z płyt. 18.30 „Cała Polska śpiewa" audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18.45 Reportaż z cyklu „Wzdłuż granic Polski" p. t. „Granica polsko-sowiecka" — wygł. Teodor Bujnicki. 19.00 (Lw) Program na dzień nast. 19.10 (Lw) Koncert reklamowy. 19.25 (Lw) Arje operowe w wyk. A. Piccavera — płyty.

19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Koncert Ork. P. R. pod dyr. Feliksa Rybickiego. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 (Lw) P. Czajkowski: Koncert skrzypcowy d-dur op. 35, w wyk. Hubermana — płyty. 21.30 (Lw) „Na Wesołej Lwowskiej Fali" Nr. 109 — „Wiligiatura" — Fason 1910" Wakacje przed 25-ciu laty. Fala rewjowa pióra Wiktora Budzyńskiego. Udział biorą Marja Kasprowiczowa i Anda Kitschmann. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 „Nasza marynarka gra". Koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni pod [...] Al. Dulina. 23.00 Wiadomości met[...] dla komunikacji lotniczej. 23.05 (Lw) Muzyka lekka (płyty).

19.30 Lipsk. „To jest czar nocy letniej" — wielki wieczór taneczny.

20.30 Strasburg-Vichy. „Moc przeznaczenia" — opera Verdiego.

20.40 Wiedeń. Festiwal Salzburski. Czwarty koncert katedralny.

20.40 Hilversum. Pieśni murzyńskie odśpiewa Marion Anderson.

21.05 Stockholm. Koncert symfon. pod dyr. Scherchena.

21.10 Hilversum. Koncert z udziałem śpiewaczki M. Anderson.

Radjostacja krakowska

Niedziela, dnia 18 sierpnia 1935

8.30 Tr. z Warszawy i Katowic. 9.50 Program na dzień bież. 9.55 Tr. z Katowic. 11.57 Tr. sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej.

12.03 Z cyklu „Podróżujmy" p. t.: „U Spartan słowiańskich w Czarnogórzu", felj. wygł. dr. St. Rospond. 12.20 Tr. z Warszawy — w przerwie o 13.00 Tr. z Poznania. 14.00 „Tczyckie wyżynki". Tr. fragmentu dożynek w Tczycy. Sprawozd. St. Felsztyński. 14.45 Płyty. 15.00 Pogad. rolnicza: „Przed siewami jesiennemi", wygł. inż. T. Ruebenbauer. 15.10 Pieśni podhalańskie z płyt.

15.22 „Marduła u sołtysa pod Kalwaryjom", wyjątek z „Janosika Nędzy Litmanowskiego" K. Tetmajera, recyt. Wł. Hajnos. 15.35 Utwory fortepianowe Albeniza (płyty). 15.45 Tr. z Warszawy, Katowic i Wilna. 17.00 Tr. z Warszawy. 18.00 Tr. z Małkini. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy.

19.25 Utwory charakterystyczne z płyt. 19.50 Tr. z Warszawy. 21.00 Fragmenty z oper Wagnera (płyty). 21.30 Tr. ze Lwowa. 22.00 Wiad. sport. ze wszystkich stacyj. 22.15 Lokalne wiad. sport. 22.20 Tr. z Gdyni przez Toruń i z Warszawy. 23.05 Muzyka taneczna w wyk. ork. Jacka Payne'a (płyty).

SZLAKIEM POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH



TRANSMISJE RADJOWE

W NIEDZIELĘ 18.VIII. O GODZ. 9.55

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy handl.

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 10 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie 10 gr.

HURTOWNIA
win, fabryka wódek — przodująca w Polsce — poszukuje dobrze wprowadzonego i zaprowadzonego zastępcę na miasto Lwów i okolice. Zgłoszenia pod „Solidny" Powszechne Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Marszałkowska 132. 1132

OBRAZY.
Oryginalne malarzy polskich na dogodnych warunkach do nabycia W SALONIE OBRAZÓW we Lwowie Piłsudskiego 11. tel. 296-86. 1358

SPRZEDAM
kamieniczkę, listy pod „korzystne warunki" do Kurjera. 24668

SPRZEDAM
fortepjan do nauki. Minasowicz Krasińskiego 14. 24667

WANNĘ
cynkową okazyjnie sprzedam. Ujejskiego 6/II. Właściciel domu. 24676

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr. kupieckie po 10 groszy.

MOTOCYKLE SAMOCHODY
sprzedaż, kupno, komis, zamiana „AUTOSPORT", Lwów„ Słowackiego 2. 1135

KAMIENICĘ
nową, I p. — ogródek, boczna Grochowskiej — sprzeda właściciel (Św. Mikołaja 20. I p.) 24649

WILLA
4 mieszkania, komfort, parcele budowlana, sad, sprzedam. Wiadomość Lwów Kościuszki 6, skład obuwia. 24646

KAMIENICA
nowa, śródmieście, dochód 8.400, wkład 55.000 Bank Gospodarstwa 20.000 zł. sprzeda „Celeri" Bema 21. 24645

SOLIDNE
urządzenia kuchenne sprzeda stolarnia. Lwów, Zimorowicza 3 24619





SYPIALNIA
oliwka do sprzedania. Piekarska 13. Stolarnia. 23589

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

3 POKOJE
z przynależnościami — Kochanowskiego 48. 23572

UJEJSKIEGO 6
5 pokojowe I p. balkon komfortowe pokój służbowy, spiżarka. 23579

MIESZKANIA
1 i 2 pokojowe przy ul. Grochowskiej 55 i 51 bardzo tanio zaraz do wynajęcia. Widomość: Towarzystwo Terenowe, plac Marjacki 10. II, tel. 207-86, przedpołudniem. 23597

TRZY
pokoje kuchnia pełny komfort do wynajęcia. Kopcowa 2. 23600

3-POKOJOWE
mieszkanie — okolica Techniki wolne. Adw. Flecker. Kopernika 7 23602

KAMIENICA
15—20 ubikacyj do wydzierżawienia. Adwokat Flecker, Kopernika 7. 23603

4 POKOJE
kuchnia, pełny komfort, słoneczne południowe wynajęcia. — Tarnowskiego 84. Tel. 294-45. 23613

POKÓJ
frontowy, słoneczny, przedpokój, umywalnia do wynajęcia. Plac Akademicki 3. 23614

4 DUŻE
pokoje, komfort do wynajęcia. Kopernika 42 a. 24666

DWA
pokoje kuchnia tanio do wynajęcia Boczkowskiego 12. 24663

NOWY LWÓW
ul. Kaszubska 2 razy 3 pokoje, kuchnia, pełny komfort, pokoje służbowe, ogród natychmiast do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 24669

PUŁASKIEGO 10/II.
3-pokojowe, kuchnia, balkon, park Stryjski, pełnokomfortowe, system korytarzowy, zremontowane, słoneczne rządowemu. Wiadomość I p. m. 3. 24670

5 POKOI
kuchnia, łazienka, komfort do wynajęcia, plac Akademicki 3. 23615

PIĘĆ
pokoi i kuchnia, komfort, słoneczne do wynajęcia. Snopkowska 27. 23584

KRASZEWSKIEGO 1
Trzydzieści ubikacji razem lub oddzielnie na biuro lub mieszkania do wynajęcia. 24629

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie piękne, komfortowe słoneczne do wynajęcia Grochowska 33. 24644





Prezydent Lebrun brał w niedzielę udział w uroczystości odsłonięcia pomnika w Metz, ku czci poległych w wojnie światowej.

UJEJSKIEGO 6.
5-pokojowe, Ip. balkon, obszerne, komfortowe, rządowcom. 246675

IZBA
z przedsionkiem zaraz do wynajęcia. Wiad. Ponińskiego 31. 24673

W DOMACH
Funduszu Emerytalnego urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. św. Teresy są do wynajęcia:
a) 5 pokoji zpn. — pełny komfort — na III p. — (Teresy 2)
b) pokój z przedpokojem — przynal. w parterze Teresy 2a.
c) 4 pokoje zpn. — pełny komfort na I p. (Teresy 2)
Wymagana gwarancja regularnego placenia czynszu. Bliższa wiadomość u dozorców. 24674

POKÓJ
kuchnia, front, półkomfort, Stachiewicza osiem, (koniec Grochowskiej) do wynajęcia. 24650

3 POKOJE
z komfortem do wynajęcia od zaraz Chorążczyzny 10. Wiadomość u dozorcy 24678

2 POKOJE
kuchnia pełny komfort okolica Ponińskiego. Wiadomość Lwów, Kościuszki 6. Skład obuwia. 24647

2 POKOJE
z komfortem wraz z kuchnią zaraz do wynajęcia Zielona 87 A, dom nowy. Wiadomość dozorca. 24639

3 POKOJE
kuchnia pełny komfort słoneczne I piętro do wynajęcia, Tarnowskiego 40. 24640

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi przy 3 razach 2 razy do 10 słów dalsze wyrazy po 5 groszy.

STUDENTÓW
z całem utrzymaniem, troskliwa opieka, przyjmie Helena Nahlikowa. Lwów, Grottgera 4. 23491

MAŁY
pokoik z utrzymaniem 80 zł. — Ul. Jana z Dukli 5 (boczna Listopada). 23549

Z KLATKI
elegancki frontowy pokój dla urzędnika. Lwów, Lenartowicza 16. m. 14 23567

POTOCKIEGO 6
1 pokój I p., wejście z klatki, woda, światło, klozet własne — Telefon 268-76. 24622

KONOPNICKIEJ (JASNA) 4.
mieszkanie 11. 3 piętro, umeblowany pokój komfortowy. 24625

KLATKOWY
elegancki pokój umeblowany do wynajęcia Łyczakowska 27 mieszkanie 12 24620

STUDENT (KA)
znajdzie pokoik, utrzymanie, intelig. katol. dom. Głęboka 14, m. 28. 24641

POKÓJ
ładny, duży, słoneczny, balkon, ew. 2-osobowy odnajmę. Piłsudskiego 3 m. 7. 24652

UMEBLOWANY
pokój osobny wchód z przedpokojem do wynajęcia ul. Listopada 116 I. p. 24659

POKOJ
front 2-osobowy niekrępujące wejście z obiadami lub bez tanio. ul. Dąbrowskiego 7. II p. 24660

NIEKRĘPUJĄCY
pokój utrzymanie zaraz do wynajęcia. Lindego 10. drzwi 4. 24661

POKÓJ
z utrzymaniem dla dwóch studentów. Lwów Świętokrzyska 2. 24662

Lokale

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

DO WYNAJĘCIA
lokal na księgarnię — miejsce wyrobione — zajmowała Księgarnia Towarzystw Szkoły Ludowej przez 12 lat. Batorego 32 23573

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. od 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

LEPSZA
dziewczyna, długoletnie świadectwa szuka pracy do małej rodziny lub jako dochodząca. Łask. zgłoszenia do Kurjera pod „Dom Katolicki" 2465.

BUCHALTER —
bilansista, młody kawaler posiadający 2000 zł. przyjmie posadę lub realną propozycję. — Listy pod „Przedsiębiorczość" 24651

KRAWCZYNIE
i bieliźniarki poleca Katolickie Stowarzyszenie Krawczyń im. tel. 87-83 po cenach zniżonych św. Józefa, Lwów, Sokoła 1. p. II 1112

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów przy 3 razach 2 razy BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

POTRZEBNA
dochodząca w pobliżu ul. Zadwórzańskiej. Listy pod „Uczciwa dochodząca" do Kurjera. 23585

POSZUKUJĘ
agentów — tek prowizyjnych. Zgłoszenia Pośrednictwo Sienkiewicza 2. 23590

POTRZEBNA
zaraz młoda, pracowita czysta dziewczyna do wszystkiego ze świadectwami. Najchętniej wychowanka Klasztoru Sakramentek. 4/II p. Drzwi koło schodów. 24637

DWAJ INŻYNIEROWIE
lądowcy, lub absolwenci z praktyką znajdą zajęcie zaraz. Wiadomość Lwów, ul. Mazowiecka 5 24664

POTRZEBNA
dochodząca sprzątanie pranie Zamojskiego jeden, piętro, drzwi pięć. Zgłoszenia tylko 2—3 godz. 24671

Matrymonjalne

BIURO MATRYMONJALNE
łączy związki małżeńskie i seperowanych według życzenia osób zainteresowanych. Posiada duży wybór Pań i Panów z majątkiem gotówką i bet. Dyskrecja zapewniona. Cała tranzakcja pośrednictwa wynosi 1 zł. którą to samo proszę przekazać na konto 145.979. T. Rudzki. Kalisz. 24643

PANA
kulturalnego po czterdziestce stanowisko lub gotówka poznaprzystojna z dobrej rodziny panią. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia: „Kurjer" Zimorowicza 10. „Nieruchomość" 24665

RUTYNOWANY
swat kojarzy równorzędnie, dyskretnie. — Załużny Lwów. Jachowicza 26, parter prawy 9—10 rano, 7—8 wieczór. 246777

Nauka

NIEPRZYJĘCI
uczniowie w państwowem gimnazjum, którzy zdali wstępny egzamin, mogą być wpisani do I kl. prywatnego Zakładu naukowego im. Tj. Jordana (ul. św. Mikołaja 16) na podstawie otrzymanego świadectwa 1017

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dziś

W niedzielę odbędą się następujące imprezy:

o godz. 10.00 Ukraina — Drugi Sokół mistrz. Ligi okr. na Cytadeli.

o godz. 15.30 **Rewera — Czarni o wejście do Ligi na boisku Czarnych.**

o godz. 17.00 Hakoah (Wiedeń — Hasmonea na boisku Czarnych.

Polacy w Budapeszcie

Słabe wyniki lekkoatletów. — Sukces w grach sportowych

W dalszych rozgrywkach igrzysk akademickich, **w finale biegu na 100 m. pań zwycięstwo odniosła Walasiewiczówna w czasie 12 sekund**, drugie miejsce zajęła Angielka Anders (12.6), Polka Szajnówna odpadła w przedbiegach.

W rzucie dyskiem pań pierwsze miejsce zajęła Niemka Mauerwayer osiągając 44,93 m., 2) **Cejzikowa (Polska) 35.46 m. 3) Walasiewiczówna 34.81 m.**

W konkurencjach męskich w skoku wdal (finał) zwyciężył Japończyk Tajima 7. m. 52 cm., 2) niemiec Lange (7.39 7 m.), Japończyk Haraoa. **Pierwszy z Polaków Pławczyk zajął 5-te miejsce z wynikiem 7. m. 5 cm.**, drugi Polak Hofman odpadł we wstępnych skokach.

W przedbiegu na 200 m. z Polaków startował **Radwański, który uzyskał czas 23.6, kwalifikując się do finału.**

W rzucie dyskiem panów pierwsze miejsce zajął Sievert (Niemcy) 46.4 m., Polacy na jednem z ostatnich miejsc. Pławczyk uzyskał 37,75 m., a Geruto zaledwie — 31,36 m.

W przedbiegach na 110 m. przez płotki **Twardowski i Haspel** zajęli ostatnie miejsca. Haspel uzyskał czas 16.2 sek., a Twardowski — 16.5 sek.

W przedbiegach na 100 m. Tęsiorowski zajął ostatnie miejsce w swojej grupie 11.5 sek. Drugi Polak **Radwański** został zdyskwalifikowany za trzykrotny falstart.

W skoku wzwyż pań zwyciężyła Niemka Mauermayer 150 cm. W rzucie oszczepem pań mistrzostwo zdobyła Pekarowa (Czechosłowacja) 38.19 m. **Cejzikowa** (Polska) zajęła czwarte miejsce 31.58 m. Walasiewiczówna nie startowała.

W koszykówce panów Polska odniosła duży sukces przez zwycięstwo nad Niemcami 22:7 (8:2). Zwycięstwo to zadecydowało o zdobyciu wicemistrzostwa świata przez drużynę polską. Mistrzostwo zdobyła Łotwa.

Motocyklowe mistrzostwa Polski

W czwartek odbyły się ogólno-polskie mistrzostwa motocyklowe na torze żużlowym w Bydgoszczy. Długość toru — 530 mtr. Maszyny przebiegały 5 okrążeń.

W biegu maszyn sportowych — 250 cm. pierwsze miejsce zajął Świderski (Bydgoszcz) na BSA w czasie 2:56.8 350 cm. Witkowski (Bydgoszcz) na BSA 2:47,4. 500 cm. Witkowski (Bydgoszcz), na BSA, 2:37,6.

W finale maszyn wyścigowych — 250 cm. Geyer Erwin (Strzelec — Cieszyn) na Rudge 2:49. **350 cm.** Breslauer (Strzelec—Sosnowiec) na Vellocet 2:32 **500 cm.** zwyciężył Krysta (Bielsk) na Rudge, przebywając 4 okrążenia w czasie 2:01.

Wbiegu dla gości zagr. na 5 okrążeń pierwsze miejsce zajął Niemiec Rumrich w czasie 2:18, Abisyńczyk Gene Tella startował na maszynie własnej konstrukcji i wycofał się.

ZAGRANICA BIJE POLSKĘ 19:5

Rozegrany w Bydgoszczy mecz motocyklowy pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją gości zagranicznych zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 19:5.

Wioślarskie mistrzostwa Europy

W Gruenau rozpoczęły się mistrzostwa wioślarskie Europy. Pierwszego dnia odbyły się przedbiegi. W dwójkach bez sternika Polacy zajęli 3-miejsce za Węgrami i Holandją. W czwórkach bez sternika Polska zajęła również 3-cie miejsce za Szwajcarją i Danją. O ile w obu konkurencjach Polacy zajmą pierwsze miejsca w turnieju pocieszenia, będą mogli wejść do finału, w przeciwnym razie odpadają z dalszych rozgrywek. **W jedynkach Polak Veren zajął pierwsze miejsce**, w swoim przedbiegu, bijąc o kilka długości zawodnika austrjackiego. W dwójkach podwójnych drużyna polska: Verey — Ustupski zajęła pierwsze miejsce przed Węgrami i Czechosłowacją.

—o—

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski